Nr. 27. Lwów, dnia 5. lipca 1918. Rok L.

ROLNIK

PRENUMERATA
wraz z *„Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym“*, *„Bartnikiem postępowym“* i *„Gospodarstwem kobiecem“* jako dodatkami wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie K 32·—, półrocznie K 16·—, względnie Rub. 13·—, Mk. 26·—. Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 24·—.

Cena numeru pojedynczego 60 h.

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:
Administracya „Rolnika“, Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze c. k. G. T. G.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

W sprawie reformy w udzielaniu subwencyi zrujnowanym przez działania wojenne zakładom przemysłowo-rolnym, specyalnie zaś gorzelniom.

Powołana do życia przy c. k Namiestnictwie Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi, której zadaniem jest współdziałanie w kraju tak bardzo przez działania wojenne zniszczonym w przywróceniu ekonomicznych stosunków w tych granicach i w takim zakresie, w jakim te stosunki znajdowały się przed wybuchem wojny światowej, stanęła wobec sprawy odbudowy tak dla rolnictwa i kultury gleby ważnego przemysłu rolnego, specyalnie zaś w kwestyi licznych zniszczonych gorzelni na tem stanowisku, że poszkodowany takiej placówki przemysłowej osobiście ma pokryć jedynie tę część wyrządzonej mu straty, która równa się przedwojennej wartości zrujnowanego przedsiębiorstwa. Nadwyżkę kosztów wywołaną przez zwyżkę cen robocizny, materyałów budowlanych i urządzeń maszynowych, powstałą podczas trwania wojny, ponosić ma więc w zasadzie państwo, nadwyżka więc taka w żadnym razie obciążać nie powinna poszkodowanego, postanowiono ją pokrywać w drodze subwencyi, t. j. pożyczek bezzwrotnych. Postanowienie to zapadło w roku 1916, t. j. w czasie powołania do życia krajowej Centrali dla gosp. odbudowy Galicyi. W tym czasie zwyżka kosztów budowlanych i instalacyjnych wynosiła 33% dawnych cen, dlatego więc wysokość subwencyi ustanowioną została na 33% istotnie poniesionych kosztów odbudowy.

Ale stosunki w tym względzie z czasem zmieniły się znacznie. Szczególniej począwszy od końca sierpnia 1917 roku poczynają równolegle ze zwyżką cen materyałów spożywczych ceny przedmiotów wchodzących w grę przy odbudowie zakładów przemysłowo-rolnych iść tak szybko w górę, że obecnie są o 150% wyższe od cen przedwojennych i nie ma nadziei, aby w tej sprawie zaszła zmiana na lepsze. Przeciwnie, zwyżka wzrasta z dnia na dzień. Co więc w czasie rozpoczęcia działalności Centrali odbudowy było słusznem i sprawiedliwem, to dzisiaj stało się krzywdzącem i niewystarczającem. Dajmy bowiem na to, że właściciel zniszczonej gorzelni, której budowa kosztowała go przed wybuchem wojny 100.000 koron, przystąpił do jej odbudowy już w końcu r. 1916-go lub w początku 1917 r. i wydał na ten cel 150.000 koron, to otrzymał subwencyi 50.000 koron i wydał z własnej kieszeni rzeczywiście tylko 100.000 koron. Jeżeli jednakże okoliczności pozwoliły mu na zajęcie się odbudową dopiero obecnie, to wyda na to najpewniej nie mniej jak 375.000 koron. W tym wypadku otrzyma on wprawdzie 125.000 koron subwencyi, ale z własnych funduszów wydać będzie musiał 250.000 koron, czyli o 150.000 koron więcej, niż go fabryka przed wybuchem wojny kosztowała. Stosunek ten pogarszać się będzie z czasem coraz bardziej, a każde zwiększenie subwencyi będzie musiało mieć z natury rzeczy to następstwo, że przyczyni się do zwiększenia osobistych nakładów poszkodowanego w podwójnym stosunku do tejże.

Taki stan rzeczy może łatwo stać się powodem nieporozumień pomiędzy Centralą odbudowy i właścicielami zniszczonych gorzelni. Szczególniej gorzelnicy z tych okolic, z których nieprzyjaciel dopiero w ostatnich czasach został wypędzony, będą się słusznie czuli pokrzywdzonymi. Jakim bowiem sposobem mieli się wcześnie brać do odbudowy, gdy ich okolice były jeszcze przez nieprzyjacielskie wojska zajęte? Znajdą się nawet napewne tacy właściciele gorzelni, którzy wobec takiego unormowania subwencyi, nie zdecydują się wogóle zupełnie na odbudowanie swych zniszczonych fabryk i to stanie się powodem podwójnej dla państwa szkody: najprzód bowiem zmniejszy się dochód z podatku spirytusowego, a pozatem, co jeszcze ważniejsze, upadnie kultura ziemi i wydajność tejże. Zaprowadzenie reformy jest więc tutaj koniecznem i dlatego pozwalam sobie zwrócić uwagę sfer zainteresowanych na projekt następujący:

Przy odbudowie zakładów przemysłowo-rolnych w chodzą w grę dwa równe momenty: budowa budynku i instalacya maszynowa. Co do pierwszego, to jest niewątpliwie stwierdzonem, że na wsi nikt tak tanio dokonać budowy nie potrafi, jak sam właściciel gruntu dlatego też wszelka ingerencya państwowa w tym kierunku wywołaćby musiała tylko niekorzystne konsekwencye dla stron obu. Tutaj więc system subwencyi musi być zachowany, rozmiar tychże jednak powinien być normowany inaczej, a mianowicie w tym duchu, aby wysokość subwencyi względnie do zmiennych cen kosztów budowy normowaną była w każdym poszczególnym wypadku specyalnie i to w ten sposób, aby poszkodowany nie był istotnie zmuszony wydawać na odbudowę ze swej własnej kieszeni większego kapitału, niż suma, którą na ten cel przed wybuchem wojny wydać potrzebował.

Władzom Centrali odbudowy muszą zatem w tym kierunku przysługiwać daleko idące pełnomocnictwa, aby były one władne po dokładnem zbadaniu sprawy wyznaczyć w każdym wypadku subwencyę w rozmiarze odpowiadającym zasadom słuszności i sprawiedliwości.

Inaczej z instalacyą maszynową. I tutaj reforma może być przeprowadzoną w sposób o wiele radykalniejszy. Mianowicie byłoby — zdaniem mojem — bardzo pożądane, ażeby dotychczas stosowane w tym kierunku subwencye były tymczasowo zawieszone. Poszkodowany powinienby instalacyę gorzelniczą oraz jej zniszczone części otrzymać od państwa tymczasowo w używalność, nic za to nie płacąc. Państwo powinno również wykonać na swój koszt cały montaż, aby dać poszkodowanemu możność eksploatowania swego przedsiębiorstwa w możliwie najkrótszym a zarazem, ze względu na obecną konjunkturę, dla niego najkorzystniejszym czasie. Tylko tą drogą w terminie stosunkowo najszybszym może być zniszczony przemysł rolniczy znowu powołany do życia, szczególniej zaś gorzelnie, których najprędsza odbudowa, jak już zaznaczyliśmy wyżej, tak ze względów budżetowych, jak i kultury i wydajności ziemi dla państwa ogromne posiada znaczenie. Państwo powinno pozostać właścicielem wypożyczonych na razie gorzelnikom instalacyi, każdy zaś z tych ostatnich obowiązany będzie pożyczone mu maszyny utrzymywać w zupełnym porządku, ponosić koszta ich corocznego remontu, zastępować części zniszczone nowemi, słowem, podług ustanowionego *ad hoc* terminu prawnego, obchodzić się z niemi jak *bonus pater familias.* W pięć lat po upływie wojny ma nastąpić likwidacya tego stosunku i to w ten sposób, że dotychczasowy usufructuaryusz zobowiązany będzie nabyć wypożyczone mu na razie przedmioty za cenę ustanowioną przez c. k. rząd w porozumieniu z przedstawicielami c. k. Towarzystw rolniczych, przyczem nabywcy przysługiwać będzie prawo do subwencyi bezzwrotnej w stosunku do 33% ustanowionej wartości, jakoteż do ulg w zapłacie należności, która na odpowiednią ilość rat rocznych lub półrocznych winna będzie być rozłożoną. Cena ustanowiona na każdą część wypożyczonej instalacyi powinna być równą dla wszystkich. Co do ulg, to ich stosowanie i rozmiar powinien być zależny od stopnia zniszczenia poszkodowanego i jego materyalnego położenia. Tylko taki sposób traktowania sprawy przyczynić się może do równomiernego i sprawiedliwego zastosowania pomocy państwowej względem wszystkich zniszczonych gorzelni i pomoc ta wtedy dopiero stanie się skuteczną, podczas gdy obecnie stosowane subwencye są nietylko zupełnie nieuzasadnione, ale uważane być muszą jako zamierzonemu celowi najzupełniej nieodpowiadające.

Trzeba tutaj także podnieść różnicę pomiędzy państwem, jako nabywcą *en gros* i wykluczającym dla sprzedawcy wszelkie rezyko, i każdym pojedyńczym właścicielem gorzelni, który tylko jedną instalacyę zakupić potrzebuje, o ile taniej bowiem może kupować państwo, nabywając masowo! Nie bez znaczenia jest również w takim razie możliwy podział obstalunków pomiędzy fabryki, dający tym

Ze sprawozdań o klęskach elementarnych w bieżącym sezonie gospodarczym.

Wezwanie nasze do Ziemian, pomieszczone w Nr. 24. *Rolnika* o nadsyłanie sprawozdań o szkodach zrządzonych klęskami posuchy i spóźnionych przymrozków, nie pozostało bez echa, bo oto otrzymaliśmy szereg listów, ilustrujących dosadnio opłakany stan kultur rolnych. Ze sprawozdań tych pomieszczamy poniżej bardziej szczegółowe.

I tak, p. Robert Pragłowski, właściciel dóbr Raczkowa w powiecie sanockim, pisze nam w liście z daty 26. czerwca br., co następuje:

„Na wstępie zaznaczyć muszę, iż gminy, których jest 131 o 59 obszarach dworskich, tworzące powiat sanocki, różnią się znacznie pomiędzy sobą, a to tak pod względem topograficznego położenia, jak warunków klimatycznych, oraz jakości gleby tak, że chcąc być ścisłym w wykazaniu szkód elementarnych, muszę powiat podzielić na trzy grupy, różniące się pomiędzy sobą pod powyżej naprowadzonymi względami.

Pierwszą grupę tworzą gminy i obszary dworskie położone w nizinach, tj. w dolinach rzek Sanu, Wisłoka i Sanoczka, a tych jest 29; drugą grupę tworzą gminy i obszary dworskie położone na podgórzu, a tych jest 31; zaś trzecią i ostatnią tworzą gminy i obszary dworskie położone w górach na Beskidzie małym od granicy węgierskiej, a tych jest 71.

Oczywista, iż wobec takiego rozmieszczenia gmin i obszarów dworskich, klęski elementarne różne skutki wywołały, to też efekt tychże klęsk muszę wykazać osobno w każdej grupie.

Jak dotąd, to jest do daty niniejszej relacyi, mieliśmy dwa rodzaje klęsk, a to od początku wiosny do 18. maja posuchę z dość silnym, ciepłym południowo-wschodnim wiatrem, poczem nastąpiła zimna słota z przymrozkami do 5° R. dochodzącymi i trwała do 10. czerwca, po której nastąpiła poraz drugi posucha dotąd trwająca.

Grupa pierwsza, to jest tak zwane Podole sanockie, obejmuje 29 miejscowości, a posiada glebę najurodzajniejszą w powiecie.

Klęska posuchy powstrzymała tu tak rozwój ozimin, jak i kiełkowanie zasiewów jarych, mrozy zaś zmroziły w niżej położonych miejscowościach pierwszej grupy żyta doszczętnie, tak, że je wykoszono, zaś w wyżej położonych żyto zostało uszkodzone częściowo, a że moment kwitnienia żyta wypadł na zimną słotę, to też i pozostały po mrozach kłos okazuje się szczerbaty tak dalece, że niekiedy i połowy ziarna brakuje. Szkodę w życie tej grupy oceniam na 60%.

U pszenicy wskutek posuchy rozwój bocznych pędów został w zupełności wstrzymany, a nawet po większej części zanikł podobnie jak uliścienie głównych pędów, na pozostałą resztę wskutek zim-

ostatnim możność tańszej fabrykacyi i wyspecyalizowania się i udoskonalenia się w pewnym kierunku tejże. Z tego też względu fabrykanci będą woleli zawsze zawierać umowy z państwem niż z pojedynczymi prywatnymi klientami, nawet przy cenach za swe wyroby o wiele niższych.

W końcu należy tu omówić sprawę pewności, jaka daną być musi państwu ze strony tych poszkodowanych gorzelników, którym urządzenia maszynowe dane będą w używalność. Ewikcya hypoteczna byłaby najprostszem rozwiązaniem tej sprawy. Ale tu liczyć się z tem trzeba, że poszkodowanym przez wojnę, a więc kredytu w dużym stopniu potrzebującym gorzelnikom, musi być pod tym względem pozostawiona zupełna swoboda, inaczej bowiem mniemane dobrodziejstwo mogłoby niejednemu z nich stosunki jego finansowe wysoce utrudnić. Zamiast więc ewikcyi hypotecznych, proponowałbym solidarne poręczenie pewnych *ad hoc* utworzonych grup poszkodowanych. Również dobrze sprawę poręczeń mógłby na siebie wziąć istniejący Związek przedsiębiorców gorzelni rolniczych, jak słyszę, doskonale finansowo postawiony. Rzecz prosta, że w wypadkach wyraźnej złej woli i dowiedzionego zamiaru wyrządzenia państwu szkody musiałaby być przewidzianą także pewna odpowiedzialność kryminalna.

Takim jest mój projekt w głównych zarysach. Podaję go do wiadomości publicznej, z tą myślą, że zajmą się nim sfery zainteresowane, rozbiorą go krytycznie i poczynią w nim odpowiednie zmiany i uzupełnienia. A wtedy, kiedy stosownie do życzeń samych poszkodowanych projekt zostanie ostatecznie skrystalizowany, rzeczą jest naturalną, że poprzeć go u właściwych władz muszą sami właściciele zniszczonych gorzelni, a jestem pewien, że w osobie szefa Sekcyi II C. O. G. znajdą zawsze męża, który słuszne ich żądania chętnie poprze i w odpowiednich ministeryach przychylną dla tychże decyzyę wyjednać potrafi.

Doc. Dr. STANISŁAW RUNGE.

Łomikost.

Poważną chorobą i przynoszącą dotkliwe straty wśród inwentarza żywego w latach posuchy jest łomikost (*Osteomalatia, Osteoporosis*).

Choroba ta, wywołana zaburzeniem w ogólnem odżywianiu organizmu zwierząt, doprowadza do ciężkiego schorzenia i rozmiękczenia kości, które tracą potrzebne składniki mineralne, jak sole wapniowe i fosforowe.

Najczęściej zapadają na łomikost krowy, rzadziej kozy i świnie, bardzo rzadko konie, owce, psy i drób. Z wyjątkiem wypadków sporadycznych, epizootycznie występuje łomikost w okolicach górskich o lichych, nieurodzajnych ziemiach, o ziemiach torfowych i narażonych na częste zalewy, wreszcie w latach, w których opady atmosferyczne są skąpe.

Epizoocye łomikostu występywały w latach 1778 i 1783 w Niemczech, 1828 w Szwajcaryi, 1837 w Krainie, 1866 w Czechach, 1893 w Belgii i Francyi, 1904 i 1905 w Saksonii i Galicyi. Obecnie pojawił się łomikost nagminnie w Galicyi w okolicy Czarnego Dunajca.

Przyczyny dokładnie dotychczas nie wykryte. Stwierdzonem jednak zostało, że główną i najczęstszą przyczyną jest brak soli mineralnych w karmie; niedostateczna zawartość składników wapniowych i fosforowych w paszy i wodzie do pojenia; skąpe podawanie zwierzętom karmy treściwej; chroniczne nieżyty przewodu pokarmowego; ciąża, zwłaszcza ciąża bliźniacza lub mnoga; wodna puchlina błon płodowych; źle odwietrzane i ciemne stajnie.

Niektórzy twierdzą, że brak odpowiednich składników w paszy jest tylko czynnikiem usposobiającym, a właściwą przyczyną jest infekcya specyficznym za-

---

nej słoty rzuciła się rdza tak, iż szkodę w pszenicy tej grupy oceniam na 40%.

Jęczmień wskutek posuchy rzadko powschodził, a będąc — jak wiadomo — bardzo wrażliwym na warunki atmosferyczne, szczególnie w początkowym swym rozwoju, silnie ucierpiał od mrozów, które wymroziły prawie w zupełności uliścienie tegoż, zaś następująca posucha wywołała zanik zupełny słabszych roślinek. Szkodę w jęczmieniu w tej grupie oceniam na 50%.

Owies wskutek posuchy rzadko i nierówno powschodził, zimna słota i mrozy wstrzymały rozwój tegoż, zaś obecna posucha powoduje przedwczesne kłoszenie nie wyrosłego źdźbła, które od 20 do 25 cm wysokości dochodzi. Szkodę w owsie w tej grupie oceniam na 60%.

Ziemniaki i ogrodowizny silnie ucierpiały od słoty i mrozów. Uliścienie ziemniaka wraz z młodziutką nacią prawie że w zupełności wymarzło, co oczywiście na plonowanie dodatnio nie wpłynie — dziś zwolna się odnawia; fasole, ogrodowizny i owoce w sadach zupełnie wymrożone zostały.

W drugiej grupie, obejmującej 31 miejscowości, to jest w podgórzu, klęski elementarne takiej szkody, jak w pierwszej grupie, nie wyrządziły. Rodzaj klęsk ten sam, jednakowoż uszkodzenie dochodzi tylko przy życie do 30%, przy pszenicy do 25%, przy jęczmieniu do 40%, przy owsie do 50%.

W trzeciej i ostatniej grupie, to jest w górach, obie klęski spowodowały znaczne szkody w zasiewach. Na roli ze słoneczną wystawą poprostu nic nie ma, bo tak oziminy, jak i jare zasiewy bądź to wyschły, bądź to wymrożone zostały tak, że dziś łysinami świecą, zas na polach z wystawą północną lub zachodnią mniej jak średni urodzaj się zapowiada. Szkody spowodowane klęskami w tej grupie oceniam przy życie na 65%, przy pszenicy na 50%, przy jęczmieniu na 60%, przy owsie na 60%.

W całym powiecie tak w pszenicy jak jęczmieniu wystąpiła wskutek zimnej słoty głównie (*Ustilago*), która i tak już słabe zbiory uszkodziła, jak oceniam, na 10%.

Również w całym powiecie silnie ucierpiały tak trawy na łąkach jak i koniczyny. Te drugie miejscami, będąc słabsze, w zupełności wymrożone zostały, zaś tam, gdzie się utrzymały, wskutek posuchy i mrozów, dały nędzny pokos, który w przecięciu dla całego powiatu daje najwyżej 7 q siana z morga, zaś trawy na łąkach, posuchą wstrzymane w swoim rozwoju, mrozem zwarzone, dały najwyżej siana 5 q z morga. Obie cyfry zbiorów zostały oznaczone aproksymatywnie na podstawie dokonanego już sprzętu tak łąk, jak i koniczów.

Przy końcu pozwalam sobie zauważyć, iż podane szkody procentowe dotyczą jedynie uszkodzenia zbóż w ich zwarciu, zaś co do wydatku ziarna z morga, to dziś jedynie wydatek ten przy życie ocenić można, to też oceniam przeciętny zbiór żyta w powiecie z morga na kóp 5 o wydatku po 50 kg,

kazkiem, jak: *micrococcus nitrificans, diplococcus Morpurgi* i t. d.

Rindfleisch za przyczynę łomikostu uważa zbytnie nagromadzenie się kwasu węglowego we krwi, inni zaburzenia w odżywianiu nerwów (*trophoneurosis*), zwiększoną fermentacyę mleczną w przewodzie pokarmowym, oraz choroby jajników.

Zawartość połączeń wapniowych w paszach waha się zależnie od rodzaju ziemi. Germain znalazł w 1.000 cz. siana, pochodzącego z okolic, w których często panuje łomikost, 2·97 cz. połączeń wapniowych, podczas gdy w sianie pochodzącym z okolic, w którym łomikostu nie stwierdzono, 24·5 cz. Połączenia fosforowe oba siana zawierały w równej ilości.

Stutzer stwierdził w 1.000 cz. u różnych pasz następujące ilości połączeń wapniowych i fosforowych:

Lucerna	25 cz. połącz. wapniow.,			6·5 fosforow.	
Koniczyna czerw. .	20	„	„ „	5·6	„
Esparceta	16·8	„	„ „	4·6	„
Groch	15·6	„	„ „	6·3	„
Siano łubinowe . .	8·8	„	„ „	5·8	„
Dobre siano łąkowe	9·5	„	„ „	4·3	„
Liche „ „ .	5·4	„	„ „	2·3	„
Słoma pszenna . .	2·7	„	„ „	2·0	„
„ żytnia . .	3·3	„	„ „	1·8	„
„ owsiana . .	4·3	„	„ „	1·5	„
Owies	1·0	„	„ „	7·0	„
Żyto	0·1	„	„ „	6·6	„
Kukurydza . . .	0·3	„	„ „	5·7	„
Ziemniaki	0·3	„	„ „	1·2	„
Melasa bur. . . .	3·1	„	„ „	0 5	„
Makuchy	4·3	„	„ „	16·2	„

Zapotrzebowanie istot wapniowych i fosforowych u dorosłych zwierząt, z wyjątkiem ciąży i okresu mleczności u samic, w stosunku do wagi ciała jest znacznie mniejsze, aniżeli u młodzieży, u których w pierwszym roku życia zapotrzebowanie wymienionych składników jest znaczne. Podczas gdy 2- 3-tygodniowe cielę o wadze 50 kg zużywa dziennie 14·5 gr połączeń wapniowych i 13·8 gr fosforowych według Lehmana, to ilość dziennie dla rocznej sztuki wynosi 21 gr wapnia, a 19 gr fosforu według Kellnera. Krowa cielna, według Boussingault'a, spotrzebowuje dziennie 51 gr połączeń wapniowych, obok 25 gr fosforowych. Dla krowy mlecznej, dającej dziennie około 20 litrów mleka, oblicza Kellner dzienne zużycie soli wapniowych i fosforowych na 200 gr.

Brak składników wapniowych w organizmie zwierząt może wystąpić mimo dobre warunki gleby, gdy zwierzęta stale są karmione paszą ubogą w połączenia wapniowe, jak: burakami, ziemniakami, brahą, melasą i t. p.

Haubner i Röll obserwowali łomikost u krów po dłuższem skarmianiu siana i słomy, uratowanych z pogorzelisk. Kasparek upatruje przyczynę łomikostu w pojeniu zwierząt miękką wodą.

Objawy. U bydła występują zaburzenia przewodu pokarmowego i objawy lizawości. Zwierzęta oblizują i ogryzają żłoby, ściany, tynk. Szczególnie chętnie połykają piasek, odłamki cegieł, kamieni, murów, drzewo, a także przedmioty owalane kałem. Apetyt zmienny. Wychudzenie, sierść matowa i nastroszona, skóra sucha, przeżuwanie nieregularne, oddawanie kału płynnego i cuchnącego, krzywienie grzbietem, sztywne ustawienie kończyn. Chód sztywny, ruchy niechętne, zmienna kulawizna jak przy reumatyzmie, przy wstawaniu daje się słyszeć charakterystyczne trzeszczenie w stawach, stawy, grzbiet i okolica miednicy bolesne. Zwierzęta zdradzają ból, wiele leżą, niechętnie powstają i poruszają się tylko z musu, stękają przy oddawaniu moczu i kału. W międzyczasie wystąpienia tych objawów, kości coraz więcej tracą na swej spoistości i jędrności i łatwo przy wstawaniu, bądź przy kładzeniu się łamią. Złamania kości występują najczęściej w okolicy miednicy, ale i wyrostki kręgów często się odłamują. Czasem znajdu-

---

czyli ziarna z morga 250 kg, o ile grady jeszcze go nie zmniejszą.

Pszenica jest obecnie w momencie kwitnienia, jęczmień sypania i równania kłosa, o owsie lepiej nie mówić, bo jeżeli warunki atmosferyczne się nie zmienią i posucha dalej potrwa, to będzie zbiór wprost katastrofalny, bo i nasienie się nie wróci.

Oczywiście, iż w tej „*Arabia deserta*", jaką nasz powiat przedstawia pod względem urodzaju, trafiają się tu i ówdzie oazy, w których urodzaje są jakie takie, ale tych oaz tak jest nie wiele, że na palcach jednej ręki policzyć by je można".

Że szkody te wystąpiły także i na drugim niejako krańcu Galicyi, bo na granicy wschodniej nad Dniestrem, tego dowodem relacya p. Julii Della Scala, właścicielki dóbr Kołodróbka w powiecie zaleszczyckim, brzmiąca następująco:

„Wogóle nie należy się spodziewać jakiegokolwiek zbioru w tym roku. Spalone wszystko kompletnie, ani kosić, ani mykać niema co, trawy spalone mrozem, a ostatnio gorącym wiatrem. Jeżeli słoty tygodniowej nie będzie, to ziemniaki plonu nie dadzą. Owsy licho wzeszły na ziemblach, na wiosennej orce wcale nie wzeszły, a koniczyny nie skiełkowały. Oto wierny obraz całego naszego zaleszczyckiego powiatu".

Nie ocalały i nasze najbogatsze ziemie, a więc czarnoziemy na Pokuciu, Podolu, bo o to pisze *Reforma*:

„Z okazyi Walnego zgromadzenia delegatów Floryanki, bawi w Krakowie wielu ziemian z Galicyi wschodniej. W toku obrad, zarówno jak w rozmowach prywatnych wypowiadali się oni o obecnym stanie zasiewów i widoków zbioru na Podolu. Opinia ich wszystkich zgodna była w tem, że już teraz należy brać w rachubę klęskę nieurodzaju. Na całem Podolu galicyjskiem, w tarnopolskiem, trembowelskiem, czortkowskiem, zaleszczyckiem, kołomyjskiem aż do granicy bukowińskiej, skutkiem długotrwałej posuchy, pszenica, żyto, jęczmień, owies — gdzie uprawione zostały, bo we wschodniej Galicyi zwyż 400.000 morgów dotąd leży odłogiem — prawie się nie rozwinęły, źdźbła mają najwyżej 10—15 cm wysokości, słomy więc nie będzie, a nie będzie także i ziarna, bo skutkiem przymrozków kłosy, z wyjątkiem żyta, są zupełnie puste. Kukurydza nie zeszła wcale, fasola zmarzła, jedynie ziemniaki utrzymały się i będą mogły wydać dobry plon, pod tym jednak warunkiem, że spadną deszcze. Koniczyny wskutek posuchy tak zanikły, że je przeorano. Także i łąki zeschły zupełnie i pierwszych sianokosów wcale nie robią. Brak paszy będzie katastrofalny. Zupełnie tak samo przedstawia się stan zasiewów i na Bukowinie, gdzie nadto około 25% gruntów pozostało nieobrobionych.

Ziemianie z powiatów nadgranicznych, mogący mieć dobre wiadomości o tem, co się dzieje po tamtej stronie granicy, gdyż pokątny ruch handlowy nad granicą jest duży, informują, że w Besarabii,

jemy różnego rodzaju skrzywienia i zgrubienia kości na kończynach, żebrach i kręgosłupie. Zwierzęta chudną silnie. W okolicy łopatki i ud drżenie mięśni. Ciepłota wewnętrzna normalna, rzadko nieco podwyższona. Mleczność stale się zmniejsza, na skórze występuje wyprysk łuszczący i odleżyny.

Sekcya. Jama szpikowa kości długich rozszerzona, ściany kości ścieńczałe i porowate, kruche lub miękkie, tak, że pozwalają krajać się nożem jak chrząstki. Szpik żywo czerwony, galaretowaty, u sztuk silnie wychudzonych wodnisty.

Kości płaskie są kruche lub giętkie i przy uderzaniu niemi wydają głuchy odgłos. Zęby chwieją się i wypadają. Wskutek zaniku i rozmiękczenia tkaniny kostnej, kości wykrzywiają się. Panewki stawowe są zniekształcone i nie przyjmują dokładnie w swoje łożysko główki odpowiednich kości. Skręcenia kręgosłupa (*scoliosis, kyphosis, lordosis*), na żebrach i innych kościach zgrubienia lub wybujała kostnina po przebytem złamaniu. Mięśnie w pobliżu chorych kości się znajdujące są zanikłe i tłuszczowo zwyrodniałe, stawy, pochewki stawowe i ścięgnowe są w stanie zapalenia.

Badanie histologiczne wykazuje rozszerzenie kanałów Haversa. Zawartość tłuszczów w kościach jest większa, części nieorganicznych mniejsza.

Przebieg łomikostu jest powolny. Pierwsze objawy dają się zauważyć dopiero po kilku miesiącach trwania choroby, kiedy wystąpiło już stadyum wyczerpania. Tylko rzadkie wypadki na tle zaburzeń nerwowych doprowadzają w krótkim czasie do zejścia śmiertelnego. W czasie trwania choroby występują stany nagłego pogorszenia i polepszenia. Zazwyczaj ciąża, akt porodu i okres największej mleczności pogarszają stan chorobowy.

Rozpoznanie choroby w sporadycznym wypadku bardzo trudne.

Rokowanie zależne od stopnia choroby. Gdy wystąpiły złamania i znaczniejsze zniekształcenia niektórych kości oraz odleżyny, a zwierzę jest wychudzone, wtedy nadziei utrzymania zwierzęcia przy życiu niema. Przeciwnie, gdy zwierzę nie jest jeszcze bardzo wyczerpane, a warunki dobrego bytu i odpowiedniego zapobiegania i leczenia mogą być zapewnione, to rokowanie pomyślne. Procent śmiertelności przy łomikoście dochodzi do 20%.

Zapobieganie i leczenie. Jakkolwiek odpowiednie żywienie sztuk dotkniętych łomikostem paszą obfitą w składniki wapniowe i fosforowe byłoby przy leczeniu bardzo pożądanem, to w dzisiejszych warunkach i zapowiadających się nieszczególnych urodzajach trudno doradzać to, czego właściwie niema.

Roloff radzi od sztuk chorych karmiących szybko odłączać oseski, krów do ostatka nie wydajać, a nawet pobierać tylko połowę udoju; krowy cielne zapuszczać możliwie najwcześniej.

Z leków polecenia godnem jest stałe podawanie do karmy mączki kostnej, chlorku wapniowego (*Calcium chlorat. pur.*), kredy szlamowanej sproszkowanej, fosforanu sodowego i wapniowego (*Calcium phosphoricum* i *Natrium phosphoricum*), mleczanu wapnia (*Calcium lacticum*), kredy białej sproszkowanej (*Calcium carbonicum*), trzy do cztery razy dziennie, dla krów łyżkami, dla kóz i świń łyżeczkami Środki te można dodawać do karmy lub wsypywać wprost do jamy gębowej razem zmięszane ze sobą w równych częściach lub którykolwiek z nich osobno. W gospodarstwach, gdzie znajdują się młynki do mielenia kości, wystarczy podawanie zwierzętom samej mączki kostnej łyżkami lub nawet pełną garść 3 razy dziennie. Dobrze jest również mięszać razem mączkę kostną z kredą sproszkowaną, gdyż są to środki najtańsze i najłatwiejsze do zdobycia w większych ilościach.

Wodę podawać zwierzętom o ile możności twardą (źródlaną), dodając do putni łyżkę rozcieńczonego kwasu

---

na Ukrainie, na Podolu rosyjskiem aż po gub. chersońską stan zasiewów jest — o ile to możliwe—jeszcze rozpaczliwszy. Tam poprostu nic się nie urodziło i chłopi (bo wielka własność prawie, że jest nieuprawiona) przeorywują już grunta"

Podobnie również ucierpiały i popielatki w okolicach Sokala i Bełzca, wreszcie żółtoziemy w przeworskiem i jarosławskiem. Oto co nam relacyonuje p. por. Zaklika, kierownik Ekspozytury rolniczej w Przeworsku:

„W naszym powiecie długotrwała susza i nizka temperatura w silnym stopniu nawet tak urodzajnym i w stosunkowo wysokiej kulturze będącym ziemiom, jak tutejsze, zaszkodziła. Szkodę ocenić można: żyto 10%, owies 20%, siano 50%, koniczyna 40%."

Gorzej przedstawia się ta sprawa w powiecie jarosławskim, bo oto co pisze nasz stały współpracownik p. St. Zalasiński z Cieszacinka:

„Mimo szalonej posuchy oziminy nie złe, owsy i jęczmiona nizkie, paszy będzie brak wielki. Koniczu pierwszy pokos bardzo marny, a drugiego może nie będzie, bo już dziś pola koniczynowe czerwone wypalone. Warzywa mizerne, sady tu i ówdzie niby zarodziły, ale wskutek posuchy i nagłych zmian temperatury bardzo mizerne, opadają. Gąsienic będzie moc wielka.

Jakaś nowa zjawiła się plaga, a dojść nie mogę, czy to norniki, czy inne gryzonie. Niszczą bardzo ziemniaki wczesne (amerykany) i marchew. Dziur wiele, głębokich. Ziemniaki młode zupełnie zjedzone, tylko łupka zostaje. Pucują za porządkiem w kilku miejscach. W przeszłym roku w ogrodzie warzywnym zniszczyłem norniki wodą, teraz jestem bezradnym, bo plaga większa i to na polu.

Wskutek posuchy, a może i lichego nasienia, marchew nie wzeszła. Poszły tysiące koron na to, by te pola marchwiane przeorać i zasadzić ziemniakami, które ledwie wschodzą i nie rokują dobrego plonu. Chyba, że Prusy zaprowadzą zmianę pór roku, jak to zrobili z zegarami, i zima zacznie się dopiero z uderzeniem godziny dwunastej w nocy 31. grudnia. Wszystko to możliwe w tych czasach ogólnego przewrotu.

Wczoraj, 25. czerwca w nocy, zmarzły przy nizinach zupełnie: ziemniaki, fasola, kukurydza. Dziś pola te czernią się zdaleka. Posucha trwa dalej".

Smutna nuta brzmi zatem w powyższych sprawozdazdaniach, a jakkolwiek w czasach ostatnich niebo okazało się nieco łaskawsze i spuściło nieco wilgoci, to jednak nic już nie zdoła wskrzesić tego, co już zamarło, ani uzupełnić powstałych w wegetacyi braków.

Redakcya.

solnego *(Ac. hydrochlorici diluti)* celem wzmożenia apetytu.

Lizawość często udaje się usunąć wstrzyknięciem podskórnie apomorfiny w dawkach 0,1—0,2 gr.

Jak widzimy, łomikost wymaga dalszych badań, gdyż przyczyny tej choroby nie są dokładnie jeszcze zbadane. W każdym razie w latach suchych, jak n. p. w tym roku, nie powinniśmy czekać na wystąpienie objawów łomikostu u zwierząt, ale licząc się z tem, że pasza tegoroczna jest uboga w potrzebne dla organizmu zwierzęcia składniki wapniowe i fosforowe, winniśmy już obecnie dodawać do karmy krowom, kozom i trzodzie chlewnej stale mączkę kostną, kredę, czy inny lek sam lub w mięszaninie w dawkach wyżej podanych.

Inż. A. VIETZE.

Elektryczność w rolnictwie.

(Ciąg dalszy.)

F. Koszta używania silników i lamp elektrycznych.

74. Od czego zależą koszta używania silników i lamp elektrycznych?

Ponieważ tak lampy elektryczne jak i silniki nie wymagają żadnej obsługi, przeto koszta używania urządzeń elektrycznych zależą wyłącznie od kosztu zużytej pracy elektrycznej.

75. Jak się przedstawia sprawa oprocentowania i odpisu wartości lamp i silników elektrycznych?

Z powodu małych kosztów założenia i trwałości lamp i silników elektrycznych oprocentowanie i odpisy odgrywają bardzo małą rolę.

76. Od czego zależą koszta prądu?

Od ilości i wielkości lamp i silników, tudzież od czasu ich używania.

77. Ile kosztuje prąd zużyty przez żarówkę w jednej godzinie?

Przy cenie prądu do światła 70 h za kilowatogodzinę można liczyć:

dla żarówek o włóknie węglowem	o sile światła	10 świec	2·45 hal.	
	„ „ „	16 „	3.92 „	
dla żarówek o włóknie metalowem	„ „ „	16 „	1.4 „	na godz.
	„ „ „	25 „	2.1 „	
	„ „ „	32 „	2.69 „	
	„ „ „	50 „	4 2 „	

78. Ile kosztuje prąd zużyty przez żarówkę w jednej godzinie?

Jeżeli weźmie się pod uwagę wszystkie lampy w mieszkaniach i w budynkach gospodarskich się znajdujące, to przy normalnem ich użyciu i cenie prądu 70 h za 1 kwh, roczny, p r z e c i ę t n y k o s z t ś w i e c e n i a l a m p y e l e k t r y c z n e j wynosi 7 koron.

79. Jak przedstawiają się roczne koszta światła elektr. w stosunku do jednej morgi powierzchni roli?

Przy cenie prądu 70 h za jedną kilowatogodzinę koszta wynoszą:

w gospodarstwach	do 20	morgów	120 hal.	
„	od 20— 40	„	100 „	
„	„ 40— 200	„	75 „	na 1 morg
„	„ 200— 500	„	50 „	
„	„ 500—1000	„	45 „	

80. Jakie są koszta prądu przy napędzie elektrycznym maszyn w gospodarstwie?

Przy cenie prądu 25 hal za jedną kilowatogodzinę koszta prądu do napędu maszyn gospodarskich są następujące:

Młocarki:

za 1 centnar*)	owsa i jęczmienia	20 hal.
„ 1 „	żyta	25 „
„ 1 „	pszenicy	23 „
„ 1 „	nasienia buraków	20,5 „

Sieczkarki:

Pokrajanie 1 centnara sieczki 7,5 hal.

Srutowników:

Za 1 centnar śrutu grubego	22,5 hal.
„ 1 „ „ drobnego	27,5 „

Krajaczy buraków:

Pokrajanie 1 centnara buraków 0,6 hal.

Rozdrabiaczy makuchów:

Za 1 centnar machów 1,6 hal.

Młynków do nawozów:

Za 1 centnar nawozu 0,8 hal.

Pomp do wody:

Za wypompowanie 1000 litrów wody na wysokość 10 metrów 2.5 hal

Pomp do gnojówki:

Za uapełnienie beczki 1000 –1.500 litrami gnojówki 2,5 hal.

Wirówek mleczarskich:

Za oddzielenie śmietanki ze 100 litrów mleka i umaślenie jej 6 hal.

81. Ile wynoszą roczne koszta prądu do napędu elektrycznego maszyn w stosunku do 1 morga roli?

Przy cenie prądu 25 hal. za jedną kilowatogodzinę roczne koszta prądu do napędu maszyn na morg powierzchni roli wynoszą około 2 koron, przyczem przyjmuje się, że wszystkie maszyny gospodarskie (oprócz pługa) poruszane są elektrycznie.

Na młockę przypada rocznie około 10 kwh, dla drobnych robót ok. 2 kwh. na jeden morg powierzchni roli.

G. Wskazówki co do udzielania zamówień na urządzenia światła i silników elektrycznych.

82. Co należy do urządzenia światła i silników elektrycznych?

Dostarczenie i montowanie silników, lamp z przewodnikami, wyłącznikami, bezpiecznikami i t. d. to zn. zupełne przygotowanie urządzenia elektrycznego do użytku.

83. Kto wykonywa instalacye elektryczne w elektrowniach okręgowych?

Bądź to same elektrownie okręgowe, bądź też instalatorzy przez nie wyznaczeni.

Gospodarz powinien się dowiedzieć od dyrekcyi elektrowni okręgowej, kto mianowicie może u niego wykonać urządzenie elektryczne.

84. Czego przedewszystkiem potrzebuje gospodarz, aby zdecydować się na urządzenie elektryczne?

Powinien postarać się o kosztorys, aby dokładnie dowiedzieć się, ile całe urządzenie będzie kosztowało. K o s z t o r y s n i k o g o d o z a m ó w i e n i a n i e o b o w i ą z u j e, s ł u ż y t y l k o d o i n f o r m a c y i.

85. Kto ma sporządzić kosztorys?

Elektrownia okręgowa, lub przez nią uznany instalator. Jeżeli jest kilku takich instalatorów, to można dać zrobić 2 albo 3 kosztorysy.

---

*) 1 centnar = 100 kg.

86. Z czego składa się kosztorys?

Z dokładnego obliczenia kosztów, w którem uwidocznione są tak ceny jednostkowe, jak i ogólna suma, oraz z rysunku, zawierającego dane co do sposobu prowadzenia i przekroju przewodników, jako też co do ilości i wielkości projektowanych lamp, silników, bezpieczników i t. d.

87. Na co powinien uważać gospodarz przy udzielaniu zamówienia?

Jeżeli całe urządzenie światła i napędu elektrycznego do najdrobniejszych szczegółów jest ustalone, to można podać w zamówieniu ogólną ryczałtową sumę kosztów, z zastrzeżeniem, że ona nie ma być przekroczona.

Jeżeli wszakże, jak się to często zdarza, urządzenie prawdopodobnie zmieni się w toku roboty, n. p. będzie wykonane na większą skalę, niż to pierwotnie było projektowane, to zalecić należy zamawianie poszczególnych wypustów i silników według cen jednostkowych (patrz pytanie 50—52). Po wykonaniu roboty zlicza się lampy i silniki i według ich ilości ma być wystawiony rachunek. Rozumie się samo przez się, że przy ustanawianiu cen jednostkowych uwzględnia się sposób założenia przewodników, rodzaj wyłączników przy lampach, jako też moc silników.

88. Co musi gospodarz umówić z instalatorem przy udzieleniu zamówienia?

Przedewszystkiem ogólną sumę kosztów, lub ceny jednostkowe, o czem wyżej mowa;

następnie warunki zapłaty;

czas ukończenia roboty i okres poręki;

wreszcie zobowiązania instalatora co do przestrzegania wszystkich istniejących przepisów, dotyczących stałej zdatności do użytku urządzeń elektrycznych.

89. Jak udziela się ostatecznego zamówienia?

Najlepiej pisemnie, przyczem instalator ma potwierdzić również na piśmie odbiór pisemnego zamówienia i przyjęcie zamówienia na przepisanych mu warunkach.

H. Rady co do urządzania oświetlenia i napędu elektrycznego.

90. W jakim zakresie powinien gospodarz zaprowadzać urządzenia elektryczne w swojem gospodarstwie?

O ile gospodarz wogóle zdecydował się na wprowadzenie elektryczności, to zrobi najlepiej, jeżeli odrazu zastosowuje ją do wszystkiego. Wskazane jest zarówno zaopatrzenie wszystkich budynków w lampy elektryczne, aby zapałek wogóle nie używać, jako też pędzenie wszelkich maszyn gospodarskich elektrycznością, aby należycie wyzyskać korzyści prądu elektrycznego i zaoszczędzić pracy ludzkiej. Doświadczenie uczy, że gospodarze i tak stopniowo dochodzą do zastosowania elektryczności do wszystkiego, a kto uczyni to odrazu, ten zaoszczędzi na kosztach założenia urządzenia elektrycznego.

91. Jak ma oświetlić gospodarz swój pokój mieszkalny?

Najodpowiedniejszą lampą do zawieszenia nad stołem jadalnym jest lampa ściągana, ze zwykłym wyłącznikiem przy drzwiach. Jeżeli w pokoju znajduje się jeszcze stół do pisania, to można założyć jeszcze ścienne gniazdo wytyczkowe do lampy stojącej.

Przewodniki dobrze jest prowadzić w rurkach izolujących, z płaszczem metalowym.

92. Jakie powinno być oświetlenie pokoju bawialnego?

Świecznik o 3—5 lampach z przełącznikiem przy drzwiach, przy fortepianie, na ścianie, gniazdo wtyczkowe do lampy fortepianowej. Przewody mogą być prowadzone w rurkach izolujących z płaszczem metalowym, w szczególnie zaś wykwitnych pokojach rurki układa się pod tynkiem.

93. Jakie oświetlenie nadaje się do sypialni?

Lampa sufitowa osłonięta kolorowym kloszem, z przełącznikiem u drzwi i u łóżka.

Przewodniki powinny być prowadzone w rurkach izolujących z płaszczem metalowym.

94. Jak urządza się oświetlenie klatki schodowej?

Najlepiej wyglądają lampy w kształcie małych latarni. Często wystarczają zwykłe lampy sufitowe. Co do sposobu włączania i wyłączania prądu wybiera się najczęściej przełączanie, o ile lampy mają być gaszone z każdego piętra.

Przewodniki bywają prowadzone w rurkach izolujących z płaszczem metalowym.

95. Jakie oświetlenie nadaje się do kuchni i spiżarni?

Przy wysokich sufitach lampy ściągane, przy nizkich zwykłe sufitowe z wyłącznikami.

Przewodniki powinny być prowadzone w rurkach izolujących z płaszczem metalowym.

96. Jakiego oświetlenia używa się do piwnic, pralni i innych miejsc wilgotnych?

Jako świeczników w miejscach wilgotnych używa się ramion naściennych lamp, rurowych lub sufitowych, uszczelnionych, z kloszami ochronnymi.

Co do prowadzenia przewodników w miejscach wilgotnych wskazane jest użycie gołego drutu na izolatorach, o ile pomieszczenia są dosyć wysokie. W nizkich trzeba zastosować zamiast drutu gołego przewodniki izolowane gumą na rolkach płaszczonych lub w rurkach stalowo-pancernych.

97. Jak ma być wykonane urządzenie w stajni?

Jako świeczników używa się najczęściej lamp sufitowych uszczelnionych, wyłącznik musi być też szczelny od wilgoci.

Prowadzenie przewodników w stajniach wymaga wielkiej staranności, ponieważ wyziewy stajenne łatwo przeżerają druty i wyłączniki. Najlepsze wykonanie trwałego urządzenia stajennego polega na tem, ażeby przewodniki i wyłączniki o ile możności umieszczać na zewnątrz, druty np. mogą być przeprowadzone częściowo po ścianie zewnętrznej budynku, na podwórzu, częściowo prowadzi się je przez strych lub przez poddasze, jeżeli, oprócz tego i wyłącznik umieści się na zewnątrz, przy drzwiach, to w samej stajni pozostanie tylko lampa i krótki drut, przez strop do niej prowadzący.

Jeżeli wyżej opisanym sposobem instalacya nie da się uskutecznić, to wybrać można sposoby następujące:

W wysokich stajniach, pocynowane druty miedziane na izolatorach; w nizkich stajniach, przewodniki izolowane gumą w stalowej rurce pancernej.

98. Jak oświetla się stodoły, szopy na siano, spichlerze i t. p.?

Używa się lamp rurowych, ramion naściennych lub lamp sufitowych, uszczelnionych od kurzu, najczęściej ze zwykłym wyłącznikiem.

Przewodniki mają być przeprowadzone w rurkach izolujących z płaszczem metalowym.

99. Jak oświetla się warsztaty?

Do oświetlenia warsztatu najlepiej nadaje się lampa przenośna, z jednem lub kilkoma gniazdami wtyczkowemi, ażeby podczas pracy można było światło dowolnie przestawiać. Do ogólnego oświetlenia pożyteczna jest oprócz tego lampa sufitowa, z wyłącznikiem przy drzwiach.

Przewodniki mają być przeprowadzone w rurkach izolujących z płaszczem metalowym.

100. Jak urządza się oświetlenie podwórza?

Używa się jednego lub kilku ramion naściennych opatrzonych reflektorami, które światło jak najdalej odbijają, przełączniki do głównej lampy podwórzowej umieszcza się w ten sposób, aby ją można było zapalać i gasić tak przy drzwiach wejściowych, jak i np. w sypialni, lub w innym na podwórze wychodzącym pokoju.

Przewodniki, które prowadzi się przez podwórze, muszą być ochronione od wpływów atmosferycznych i o ile możności tak położone, aby ptaki, a w szczególności gołębie uszkodzić ich nie mogły.

101. Jakie rodzaje żarówek należy zalecić gospodarzowi?

We wszystkich miejscach, w których lampy często i długo są używane, polecić należy metalówkę (lampę oszczędnościową), a więc np. w pokoju mieszkalnym, sypialni, kuchni, na podwórzu i w zabudowaniach gospodarskich.

We wszystkich zaś miejscach, w których lampy palą się rzadko i przez czas krótki, zakłada się żarówki węglowe, więc np. w spiżarniach, piwnicach, szopach i stodołach*).

102. Na co powinien uważać gospodarz przy wprowadzaniu napędu elektrycznego?

Gospodarz powinien starać się obejść możliwie jak najmniejszą ilością silników, ma także unikać transmisyi.

103. W jaki sposób gospodarz może oszczędzić silników?

W ten sposób, iż urządzi sobie kilka silników przenośnych. Gdy np. silnik od młocarki jest przenośny, to można go, prócz do młocki, używać także do śrutowania, rznięcia drzewa, pompowania wody, czyszczenia zboża itd. Jeżeli silnik do krajania karmy jest przenośny, to znajduje też zastosowanie przy krajaczu buraków, rozdrabiaczu makuchów, wirówkach mlecznych, pompach do gnojówki itd.

Do łączenia przenośnych silników z przewodami używa się gniazd wtyczkowych. Silnik zaopatrzony bywa wtedy w giętki przewodnik linkowy (10—30-tu, a najwyżej 50 m długi).

Stałe silniki elektryczne powinno się stosować tylko do takich maszyn rolniczych, do których byłoby niewygodnie przenosić silnik ze względu na miejscowe warunki i przyczyny gospodarczej natury.

104. Jak wielkie silniki dają się wygodnie przenosić?

Do mocy 3 km.

105. Jakie urządzenia rozruchowe są godne polecenia do przewoźnego silnika do młocarni?

Do przewoźnego silnika do młocarki stosuje się rozrusznik metalowy, wyłącznik i bezpieczniki. Nie odpowiedni jest natomiast wyłącznik samoczynny, ani też przyrząd do podnoszenia szczotek, ponieważ urządzenia gospodarskie powinny być jak najprostsze.

106. Na co trzeba zwracać uwagę przy wykonaniu tabliczki z bezpiecznikami?

Aby instalator umieścił pod bezpiecznikami napisy z oznaczeniem pomieszczeń, do których bezpieczniki należą, tak, aby w razie przerwania prądu do lampki lub silnika natychmiast można było wiedzieć, który bezpiecznik się stopił.

(Dok nastąpi).

Drobne porady.

W jaki sposób można przepowiedzieć pogodę?

W gospodarstwie rolnem bardzo pożyteczną rzeczą jest prognoza stanu pogody w najbliższych dniach, a choćby tylko na najbliższe 24 godzin, gdyż według niej gospodarz może tak pokierować robotami rolnemi, mającemi się wykonać, ażeby do pewnego stopnia uchronić się od strat mogących wyniknąć z powodu nagłej, a nieprzewidywanej zmiany pogody. Szczególnie ważnem jest to przewidywanie w czasie zbioru siana i podczas żniwa, jak n. p. przy przesuszaniu kopic i składaniu stert siana lub zboża.

Zwykle każdy gospodarz posiada w swojej pracowni barometer, a w czasie sprzętu siana i podczas żniwa pilnie bada jego stan i z niego wnioskuje o stanie pogody, jaka ma nastąpić w najbliższej przyszłości. Gdy barometr spada, przewiduje się deszcz, gdy zaś się podnosi, spodziewamy się pogody, ale często doznajemy zawodu, opierając się na stanie barometryczynm, bo przyrząd ten wskazuje właściwie stopień ciśnienia powietrza, a nie stan wilgoci przesycający atmosferę. Nie zawsze też opadanie barometru jest pewną oznaką nastąpić mającego deszczu, a może ono tylko być przepowiednią wiatru, a bywa także i odwrotnie, barometr się podnosi a słota nie ustaje.

W przyrodzie istnieją jednak pewne oznaki, z których wnioskować można z niejakiem prawdopodobieństwem o zmianie pogody w najbliższym czasie, a nie są one przypadkiem, lecz oparte na badaniach praw przyrody i tradycyjnych spostrzeżeniach.

Przedewszystkiem opady atmosferyczne zależne są od przesycenia w pewnym stopniu parą wodną, a głównem źródłem dostarczania pary wodnej są bezmierne obszary wód morskich. Najbliższe obszary wód morskich znajdują się tylko od strony zachodniej naszego kraju i dlatego tylko wiatry zachodnie przynoszą nam powietrze przesycone parą wodną. Gdy więc nastaną wiatry zachodnie, to możemy być pewni, że w krótkim czasie nastąpi deszcz. Trwa on zwykle tak długo, póki kierunek wiatru się nie zmieni. Wschodni wiatr nie przynosi nam powietrza przesyconego parą wodną, gdyż na wschodnich nie ma większego morza (oprócz niewielkiego morza Czarnego), więc przynosi on nam prawie zawsze pogodę, a jeżeli się kiedy zdarzy, że przy wschodnim wietrze nastąpi deszcz, to trwa on tylko bardzo krótko.

Z układu chmur można także wnioskować o zmianie pogody: jeżeli one układają się w kształcie t. zw. baranków, może to być zapowiedzią deszczu.

Jeżeli słońce zachodzi zupełnie czysto, to na drugi dzień jest prawie pewna pogoda, przeciwnie zaś, gdy słońce zachodzi za chmury, to można się wkrótce, a prawdopodobnie nawet nazajutrz spodziewać deszczu. Księżyc, jeżeli jest czysty, to wróży to na jutrzejszą pogodę, gdy zaś jest zamglony, to prawdopodobnie będzie deszcz.

Jeżeli wyjątkowo słyszymy odgłos dzwonów albo turko, pociągów kolejowych, zanoszony z dalszej odległości zwłaszcza gdy powietrze jest spokojne, t. j. bez wiatru, to jest dowodem znacznej zawartości pary wodnej w powietrzu, wskutek czego powietrze stało się lepszym przewodnikiem głosu, a w takim razie można również wkrótce spodziewać się deszczu. Gdy rano nie ma rosy na trawie, to jest to zapowiedzią deszczu. Zauważono także, że jeżeli dym z kominów wznosi się prosto w górę, to jest to wróżbą pogody, przeciwnie zaś, gdy dym ściele się po ziemi, jest to przepowiednią deszczu.

Nawet i z soli znajdującej się w solniczce, która stoi w pokoju, wróżą niektórzy o stanie pogody, mianowicie jeżeli ma być deszcz, zwłaszcza dłuższy, to sól staje się wilgotną. Wróżba taka może mieć swoje uzasadnienie w tem, że sól jest ciałem istotnie higroskopijnem i jeżeli powietrze jest przesycone wilgocią, to sól staje się mokrą.

Niejednokrotnie zauważono też i w świecie zwierzęcym pewną wrażliwość na zmiany pogody. I tak np. kury przysłowiowo lubią wcześnie udawać się na spoczynek nocny. Czasem jednak zdarza się, że wyjątkowo niema sposobu zapędzić je do kurnika na noc. Widocznie, że instynktownie przeczuwają, że dnia następnego będzie deszcz i że z tego powodu nie będą miały swobody ruchu na świeżem powietrzu i prawie zawsze instynkt ten jest nieomylny.

Z lotu jaskółek można również wnosić o stanie pogody. Podczas stałej pogody lot ten jest wysoki, gdyż wtenczas znaczna część owadów wznosi się ponad ziemią, więc też jaskółki w poszukiwaniu za żerem zmuszone są latać wysoko. Gdy jednak górne warstwy powietrza przesycone są wilgocią, natenczas owady instynktownie zniżają się ku ziemi, a jaskółki w ślad za nimi

*) Obecnie używane są prawie wszędzie żarówki metalowe (Przyp. tłum).

zmuszone są do nizkiego latania, gdzie mogą żer znaleźć, a ten nizki lot jaskółek jest wróżbą blizkiego deszczu.

Seweryn Wiśniewski.

Konik polny jako szkodnik. Jak to już wspominaliśmy poprzednio, w powiecie cieszanowskim wystąpił w wielkich ilościach szkodnik, niszczący zboża ozime, w postaci konika polnego. Wedle badania Oddziału ochrony roślin Kraj. Zakładu uprawy roślin i hodowli nasion w Dublanach, jest to gatunek konika polnego ciemno-skrzydłego, *Stenobothrus morio F. vel Stenobothrus melanopterus de Bork.*, *vel Stanroderus morio.* O ile można sądzić, szkodnik ten na ziemiach polskich, a zwłaszcza w Galicyi, nie był dotychczas notowany, tak, że pojawienie się jego obecne jest bardzo ciekawe i niepożądane. Spotyka się przeważnie w centralnej i wschodniej Rosyi, na Syberyi, gdzie niejednokrotnie zrządził wielkie szkody. Stamtąd też prawdopodobnie ze zbożem do nas przywędrował.

Co do środków zaradczych, to przedewszystkiem najskuteczniejszem byłoby głębokie przeorywanie ścierni zaraz po zbiórce, w celu utrudnienia rozwoju składanych do ziemi jaj tego szkodnika. Pozatem rosyjscy autorzy zalecają skrapianie opadniętych roślin zielenią paryską w stosunku 1·4 kg na 40 wiader wody, 2·8 kg na 10 hl na okazy dojrzałe, albo 2—2·4 kg, albo 1—1.2 kg na okazy młodsze. Podają również, jako wskazane, łowienie konika saczkami, umocowanymi na długich kijach.

Wiadomości bieżące.

Ważny okólnik c. k. Namiestnictwa do c. k. Starostów w sprawie reklamacyi wojskowych. W okólniku tym z daty 25. czerwca b. r. c. k. Namiestnictwo przedewszystkiem z uznaniem stwierdza, że obecnie większość Panów c. k. Starostów, oceniając należycie doniosłe znaczenie rolnictwa dla ludności i armii, życzliwie i energicznie popiera sprawy zwolnień rolników od służby w pospolitem ruszeniu, przezco pozyska do pracy na polu większą ilość ludzi odpowiednio ukwalifikowanych.

Z drugiej jednak strony zaznacza c. k. Namiestnictwo, iż zdarzają się wypadki, że niektórzy Panowie Starostowie, opierając się zapewne na postanowieniach reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 9. marca 1915, L. 9343, intymowanego okólnikiem z 20. marca 1915, L. 4254, gdzie jako warunek reklamacyi rolnika ustanowiono posiadanie 20 ha (t. j. około 35 morgów) gruntu odmownie załatwiają podanie reklamacyjne, jeśli odnośny grunt ma mniejszą przestrzeń, mimo, iż następnym reskryptem tegoż Ministerstwa z 18. września 1915, L. 40188, tut. okólnik z 31. października 1915, L. V. a 117718, pozostawiono Panom c. k. Starostom większą swobodę w ocenianiu konieczności zwolnienia odnośnego rolnika. Wobec tego c. k. Namiestnictwo zaznacza w okólniku tym z naciskiem, że w każdym poszczególnym wypadku należy stwierdzić w pierwszym rzędzie konieczność zwolnienia reklamanta od służby w pospolitem ruszeniu, oraz niemożność zastąpienia tegoż, zaś obszar posiadanego gruntu, choćby był mniejszy niż 20 ha, nie powinien stanowić przeszkody do postawienia przychylnego wniosku.

Zarazem zwróciło c. k. Namiestnictwo uwagę na postanowienia okólnika z 20. czerwca 1917, L. Vbc 112224, że w wypadkach, w których Pan c. k. Starosta zamierza z urzędu odrzucić prośbę o zwolnienie rolnika lub leśnika, winien jest bezwarunkowo p r z e d zaintymowaniem stronom odmownych decyzyi, przedkładać dotyczące akta do wglądu c. k. Namiestnictwu.

W Akademii rolniczej w Dublanach pod Lwowem są do nadania na r. 1918/19 bezpłatne miejsca funduszowe, uwalniające w zupełności od opłat w Akademii, tudzież stypendya po 1000 kor. rocznie dla kandydatów na przyszłych instruktorów rolniczych.

Podania o miejsca funduszowe i stypendya, stylizowane do Wydziału krajowego, należy wnosić na ręce Dyrekcyi Akademii najpóźniej do dnia 1. sierpnia 1918. Do podań należy dołączyć świadectwo ubóstwa, a do podań o powyższe stypendya nadto deklaracyę, stwierdzającą, że petent gotów jest w razie otrzymania stypendyum objąć na żądanie Wydziału krajowego obowiązki instruktora rolniczego.

Rejestracya szkód wojennych. Stały Komitet rejestracyi szkód i wynagrodzenia szkód wojennych pod przewodnictwem księcia W ł a d y s ł a w a S a p i e h y urzędujący, jak wiadomo, we Lwowie od stycznia br., wypracował dwa obszerne elaboraty omawiające zasady rejestracyi szkód wojennych, w referatach prof. inż. Z S o c h a c k i e g o, dra F e u e r s t e i n a, dra D z i ę d z i e l e w i c z a, dra E. T i l l a i H. L ö w e n h e r z a. Referaty te mają stanowić podstawę do urzeczywistnienia żądań, zdążających do przeprowadzenia ścisłej rejestracyi wszystkich szkód wojennych przez organa rządowe, oraz do uchwalenia przez Radę Państwa ustawy o wynagrodzenie szkód wojennych.

*

Termin wnoszenia zgłoszeń do uprawy rzepaku. Stosownie do obwieszczenia c. k. Ministerstwa rolnictwa z 18. maja br., zgłoszenia do uprawy rzepaku należy składać w Urzędach gminnych najpóźniej do 20. lipca br.

Zaleca się przeto reflektantom zgłoszenia swe przedkładać o ile możności jak najrychlej, ażeby nasienie i nawozy sztuczne (siarczan amonowy), co — jak wiadomo — uskuteczniа Woj. Związek olejі i tłuszczów (*Kriegsverband der Oel- u. Fettindustrie*) we Wiedniu, I., Seitzergasse 1., mogły być na czas przydzielone. Ze względu na małe ilości będących do dyspozycyi nawozów sztucznych, obawiać się należy, że późniejsze zgłoszenia nie będą mogły być w pełnej mierze uwzględnione.

Bliższych informacyi w tym względzie zasięgnąć można w wyż wspomnianym Związku, gdzie też na życzenie otrzymać można formularze do zgłoszeń.

Unormowanie obrotu zbożem, mąką i owocami strączkowymi ze zbioru roku 1918. Rozporządzeniem ministeryalnem z czerwca br. unormowano obrót zbożem, mąką i owocami strączkowymi z nowego zbioru.

W szczególności przestrzeganem będzie z a j ę c i e na rzecz państwa wszelkich produktów rolnych z chwilą ich zebrania, nadto obowiązek o d s t a w y zboża przez rolników, a to jedynie z wyjątkiem ilości potrzebnych dla potrzeb własnych i gospodarstwa domowego, wkońcu r o z d z i a ł zebranych zapasów, przeprowadzony przez władzę, stosownie do zapotrzebowania ściśle wymierzonego.

Z zarządzeń obecnie nowo wprowadzonych, a dotyczących obrotu zbożem, najważniejszem jest postanowienie odnoszące się do p r z e m i a ł u. Główną uwagę zwrócono na sposób przeprowadzenia zbiórki płodów rolnych, którego uregulowanie powierzono politycznym władzom krajowym.

Zbieranie plonów składać się będzie z trzech oddzielnych czynności, a mianowicie zbiórka zboża z wczesnej młocki, zbiór tymczasowego kontyngentu oraz ostateczne zebranie wszelkich nadwyżek.

Akcya wczesnej młocki przeprowadzoną będzie w Dolnej i Górnej Austryi, Czechach i na Morawach.

Co się tyczy zebrania tymczasowego kontyngentu, którego wysokość ustanowi Urząd żywnościowy, zarządzono, iż poszczególne kraje koronne podzielone będą na rejony, powiaty zaś na okręgi po 5—6 gmin.

Dla każdego okręgu wyznaczoną będzie specyalna komisya mająca za zadanie przeprowadzenie zbiórki.

W skład komisyi wejdzie przedstawiciel władzy, naczelnik gminy, znawca rolniczy, zastępca konsumentów oraz komisyoner Wojennego Zakładu dla obrotu zbożem.

Właściciele gruntów o powierzchni od 20 hektarów wzwyż winni sami podać stan swych zbiorów, rolnicy zaś posiadający mniej niż 20 hektarów roli obowiązani są złożyć odnośne oświadczenie przed komisyą posiadającą prawo kontroli.

Zbiórka tymczasowego kontyngentu dokonaną będzie przed końcem września, a to celem ułatwienia możliwie najszybszego objęcia większej części krajowych plonów.

Po ukończeniu robót polnych przeprowadzoną będzie kontrola zapasów przez komisyę, czynną poprzednio przy wymiarze tymczasowego kontyngentu. W czasie dokonywania kontroli ustali komisya ostatecznie dla wszystkich rolników ilość zboża, którą należy bezwarunkowo odstawić.

Uregulowanie obrotu ziemniakami. Rozporządzenie Urzędu żywnościowego z dnia 22. czerwca br. (Dz. p. p. 231) zarządza z a j ę c i e zbioru ziemniaków z roku 1918.

Zajęcie wchodzi natychmiast w życie i obejmuje także ziemniaki wczesne.

Urząd żywnościowy wyznaczy w swoim czasie ilości ziemniaków, które oddane być mają na cele wyżywienia ludności cywilnej, wojska, oraz na cele przemysłowe.

Od zajęcia wolne są ilości potrzebne rolnikom do wyżywienia członków gospodarstwa, robotników i służby, ziemniaki potrzebne do sadzenia oraz na spasanie (mianowicie pewne ilości ziemniaków niezdatnych do spożycia).

Mimo zajęcia dozwolone są również umowy, zawierane na warunkach ogłoszonych przez Urząd żywnościowy.

Odbiorem zajętych ziemniaków zajmować się będą organa Wojennego Zakładu obrotu zbożem.

Rozporządzenie to ustanawia również c e n y o d b i o r u ziemniaków.

Cena maksymalna wyznaczona dla producenta za ziemniaki oddane dobrowolnie do 5. lipca br. wynosi 100 K za centnar metryczny.

Po upływie każdych 12 dni obniża się ta cena o 16 K., tak, że z dniem 4. września br. dojdzie cena maksymalna do 20 K.

W cenach tych zawartą jest premia w wysokości 5 K za odstawę dobrowolną.

Przy odstawie niedobrowolnej pozostaje nadal obowiązującą ustanowiona rozporządzeniem z 8. marca 1916 (Dz. p. p. 91) cena K 15, która przy odbiorze przymusowym obniża się o 20% tj. do 12 K za centnar metryczny.

Przekroczenia podlegają surowej karze.

Unormowanie obrotu jarzynami oraz owocami. Uregulowanie obrotu jarzynami oraz owocami uległo obecnie pewnym zmianom.

Po myśli rozporządzenia ministeryalnego z dnia 21. czerwca 1918, Dz. p. p. 229, utworzono dla agend Urzędu wyżywienia ludności na polu normowania obrotu jarzynami, owocami, ich przetworami oraz nasionami przy tymże Urzędzie specyalne biuro, noszące nazwę *„Gemüse und Obststelle des k. k. Amtes für Volksernährung“*. Biuro to mieści się we Wiedniu (I. Dorotheergasse 7).

Kierownictwo spoczywa w ręku prezydenta, którego, podobnie jak i wiceprezydenta, mianuje Misterstwo.

Dla porady prezydenta w sprawach fachowych utworzono specyalny wydział (*Arbeitsausschuss)* złożony z reprezentantów rolnictwa, przemysłu, handlu oraz konsumentów.

W poszczególnych krajach koronnych powołane będą do życia krajowe biura dla obrotu jarzynami i owocami dla załatwiania lokalnych spraw admninistracyjnych.

Na funkcyonaryuszy wymienionego Biura nakłada nowe rozporządzenie obowiązek zupełnej dyskrecyi i bezinteresowności.

Przekroczenia w tym kierunku podlegać będą surowej karze.

Wszelkie uprawnienia oraz zobowiązania nałożone na autoryzowane przez c. k. Urząd wyżywienia ludności Biuro dla obrotu jarzynami i owocami, stow. z ogr. odpow. (»Geos«) przechodzą obecnie na nowo utworzone Biuro.

W sprawie dostawy azotniaku wapniowego. Na konferencyi fabrykantów tego środka nawozowego, jaka się odbyła we Wiedniu dnia 3 czerwca z inicyatywy gospodarczego Związku przemysłu nawozów sztucznych, ustalono ilość produkcyi azotniaka wapn owego na drugie półrocze roku 1918-go. Ilość ta ma mianowicie wynosić na całą Austryę najmniej 250, najwięcej 1.465 wagonów po 10.000 kg. Z ilości tej przypadnie na Galicyę, licząc wedle ustanowionego klucza, 19·2%, najmniej 48·20, najwięcej 281·86 wagonów. Zależy to od tego, czy fabryki tego nawozu dostaną odpowiednią ilość surowych produktów do fabrykacyi niezbędnie potrzebnych, w szczególności koksu, blachy żelaznej na opakowania i t. p., wreszcie odpowiedniej ilości siły roboczych i środków aprowizacyjnych do ich wyżywienia. *

Zmiana adresu. Centrala bydła, *Die Zentrale für Viehverwertung*, została przeniesiona do głównego budynku c. k. Ministerstwa rolnictwa we Wiedniu, Liebiggasse 5., I. Stock, telefon L. 21080, 22562, 22788, przyczem należy po połączeniu z centralą telefoniczną c. k. Ministerstwa rolnictwa zażądać połączenia z powyższą instytucyą.

*

Zmiana podziału okręgów leśnych w Galicyi. Na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 23. marca 1918, L. 8714, zarządza c. k. Namiestnictwo zwinięcie okręgu inspekcyjnego leśnego Gródek Jagielloński, obejmującego powiaty polityczne Gródek Jagielloński, Jaworów, Mościska i Żółkiew i przyłączenie powiatów politycznych gródeckiego i jaworowskiego do okręgu Inspekcyi leśnej we Lwowie, powiatu politycznego mościskiego do okręgu Inspekcyi leśnej w Przemyślu, a powiatu politycznego żółkiewskiego do okręgu Inspekcyi leśnej w Rawie Ruskiej.

Zarazem zarządza przeniesienie siedziby okręgowej Inspekcyi leśnej — Rawa Ruska, obejmującej powiaty polityczne: Cieszanów, Rawa Ruska, Sokal i Żółkiew, z Rawy Ruskiej do Żółkwi.

Termin VIII. pożyczki przedłużony. Tak jak przy poprzednich pożyczkach wojennych, okazała się potrzeba przedłużenia terminu co do obecnej pożyczki. Minister skarbu przeto zezwolił, ażeby zgłoszenia na VIII. pożyczkę wojenną były także przyjmowane po upływie terminu, określonego w prospekcie, jednakże tylko do środy 17. lipca b. r. godziny 12-tej w południe. Po tym terminie będzie przyjmowała pocztowa Kasa oszczędności tylko zgłoszenia, będące w toku, od publicznych korporacyi, zakładów i funduszów, jako też zgłoszenia biurowe i zgłoszenia na podstawie ubezpieczenia przez pożyczkę wojenną.

Przeciw zawleczeniu chorób zaraźliwych za pośrednictwem zwierząt powracających z uchodźcami z Ukrainy do Galicyi. C. k. Namiestnictwo wydało reskryptem z dnia 29. maja br. szereg zarządzeń w tym kierunku, w szczególności dozwalających na wprowadzenie zwierząt z Ukrainy tylko przez stacye wschodnie w Stojanowie, Brodach, Budzie Zbaraskiej, Podwołoczyskach i Husiatynie, gdzie zwierzęta podlegają klinicznemu badaniu lekarskiemu za opłatą wedle ustalonej urzędowej taksy. *

Licytacye koni. Licytacye koni wojskowych odbędą się jeszcze w ciągu lipca w terminach i miejscowościach następujących: we Lwowie, 12-go i 30-go w koszarach pociągów przy ul. Balonowej; w Tarnopolu 6-go i 25-go na targu końskim; w Rohatynie 24-go; w Stanisławowie 8-go i 27-go; w Czortkowie 7-go i 26-go, w Kołomyji 9-go i 28-go.

*

W sprawie wprowadzania zwierząt i produktów zwierzęcych z Bośni i Hercegowiny. C. k. Namiestnictwo zarządza na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 29. maja 1918, L. 29.531, względem wprowadzania zwierząt z Bośni i Hercegowiny co następuje:

1. z powodu panującej pryszczycy zakazuje się wprowadzania do Galicyi zwierząt racicowych z powiatu K r u p a, a

2. z powodu panującego pomoru świń zakazuje się wprowadzania świń z powiatów N e r e s i n j e i Z v o r n i k.

Pod względem wprowadzania bitych świń w stanie niepoćwiartowanym obowiązują nadal dotychczasowe przepisy.

W sprawie klasyfikowania bydła. C. k. Galicyjski Zakład obrotu bydłem okólnikiem skierowanym do wszystkich powiatowych komisyi obrotu bydłem zaleca, aby przy klasyfikowaniu bydła na rzeź przeznaczonego zwracały baczną uwagę na sztuki wprawdzie chude, jednak takie, po których można się spodziewać przybytku na wadze, oraz takie, które się mogą nadać na dalszy chów. Co do takich sztuk należy zastosować ostrzejszą klasyfikacyę i w celach powyższych odrzucać.

Wobec coraz więcej zwiększającego się zapotrzebowania sił pociągowych wskazanem jest, aby podobna klasyfikacya zastosowaną została także do młodych wołów, co do których zachodzi przypuszczenie, że będą się kwalifikować jako woły robocze.

W tym kierunku przypomina zresztą Zakład okólnik swój z dnia 30. lipca 1917, L. 4960/0.

Pomoc dla rolnictwa w Królestwie Polskiem. Polskie Ministerstwo rolnictwa i dóbr koronnych udzieliło w pierwszem półroczu r. b. subsydyów następującym instytucyom: Zakładom doświadczalnym Wydziału naukowo-doświadczalnego przy Centralnem Tow. roln. w okupacyi niemieckiej Mk. 30.000, Stacyi meteorologicznej i Biuru sieci meteorologicznej przy Muzeum przemysłu i rolnictwa Mk. 8.000, Związkowi rewizyjnemu polskich stowarzyszeń rolnych Mk. 20.000, oraz powstałemu w Sztokholmie, w celu badania stosunków i stanu rolnictwa w Szwecyi i pośredniczenia w zawiązaniu stosunków ekonomiczno-handlowych między Szwecyą a Polską, Polskiemu Kołu ekonomicznemu Mk. 2.000.

Udzielając subsydyów, Ministerstwo rolnictwa i dóbr koronnych zastrzegło sobie prawo wysyłania delegatów na posiedzenia powyższych instytucyi, kontroli nad całokształtem ich działalności, wglądu w rachunkowość.

Z polskiego Ministerstwo rolnictwa i dóbr koronnych. W *Monitorze Polskim* czytamy: W kwietniu została powołana przez p. ministra rolnictwa i dóbr koronnych Komisya reformy agrarnej, zadaniem której jest opracowanie wniosków w sprawie reform agrarnych do ciał prawodawczych, oraz rozpatrywanie projektów najpilniejszych ustaw, opracowanych przez poszczególnych referentów.

Komisya ta jest na razie ciałem urzędniczem. Przewodniczy jej p. minister rolnictwa i dóbr koronnych. Skład stanowią wyżsi urzędnicy Ministerstwa, pp. Stanisław Janicki, podsekretarz stanu; Zygmunt Chmielewski, szef sekcyi H,; Zdzisław Ludkiewicz, naczelnik Wydziału reform agrarnych; dr. Kazimierz Esden-Tempski, naczelnik Wydziału ekonomiki rolniczej; Alfred Okołowicz, radca ministeryalny; Bolesław Giliczyński, inspektor ziemski; Wiktor Leśniewski, referent prawny; Jan Sienkiewicz, referent do spraw parcelacyi; dr. Władysław Wróblewski, referent do spraw kredytu dla drobnej własności i Henryk Uliński, referent do spraw komasacyi. Sekretarzem jest p. Jan Sienkiewicz.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego.

Z Oddziału stryjsko-żydaczowskiego. Dnia 9. czerwca b. r. odbyło się w Stryju w sali Rady powiatowej posiedzenie Rady Oddziału stryjsko-żydaczowsyiego, w którem oprócz radnych wzięli jeszcze udział zaproszeni przez prezesa oddziału pp. kierownik Starostwa w Stryju radca Czepielewski, ks. kanonik Pełeński, komisarz rolniczy Polański, Tadeusz Wasung i Maksym Michajłow. Ze strony Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego obecny był inspektor organizacyjny Towarzystwa p. Zbigniew Jarochowski.

Obradom przewodniczył prezes oddziału Julian bar. Brunicki.

Przewodniczący po zagajeniu zawiadomił zebranych, że mianowani przez Komitet i czasowo do Oddziału w Stryju przydzieleni instruktor hodowlany p. Kułakowski oraz instruktor sadowniczo-ogrodniczy p. Durzyński przybyli do Stryja i rozpoczęli swe urzędowanie. Następnie, składając sprawozdanie z działalności Oddziału, podnosi, że specyalnie zwracano uwagę na wszystkie rekwizycye zboża, ziemniaków, bydła i t. d., starając się najskuteczniej bronić interesów rolnictwa przed nieuzasadnionemi wymaganiami i szykanami, w ostatnich czasach z największą usilnością przeprowadzono klasyfikacyę bydła, celem ochrony sztuk, bądź to najlepszych, bądź to faktycznie zdatnych do hodowli, przed rekwizycyami i rzezią. Zajmowano się sprawą regulacyi rzek, przedstawiano władzom ostatnimi czasy niebywałą posuchą i przymrozkami spowodowane szkody w plonach, domagając się na podstawie tego odpisania podatków gruntowych i należytego wczesnego stwierdzenia nieurodzaju celem zapobieżenia mylnego wyznaczania kontyngentu oddać się mających plonów. Zwrócono się do Komitetu z prośbą o przedsięwzięcie kroków celem zaradzenia zupełnemu brakowi ubrania i obuwia dla sfer rolniczych i rozpoczęto czynności przygotowawcze celem stworzenia biura porady prawnej w sprawach zwolnień wojskowych, urlopowania i t. d., zwrócono się do Komitetu o przysłanie inspektora pszczelarstwa, inspektorki chowu drobiu i udzielenie subwencyi na hodowlę kur i gęsi. Przy tej sposobności poruszył przewodniczący niektóre sprawy Spółki rolników i hodowców, poczem, zaznaczając konieczność wynajęcia większego lokalu dla biur tak Spółki jak i Oddziału, sprawozdanie zakończył.

Następny punkt obrad dotyczył spraw hodowlanych. Baron Brunicki przedstawił obecny stan spraw hodowlanych, omawiał grożące hodowli niebezpieczeństwo zagłady wskutek najrozmaitszych rekwizycyi, wskazał na brak odpowiednich buhajów (przed wojną było na terenie działalności Oddziału stryjsko-żydaczowskiego 65 stacyi, obecnie zaś 8) i wezwał obecnych do wypowiedzenia się w tej sprawie. W ożywionej dyskusyi zabierali głos pp.: bar. Brunicki, radca Czepielewski, ks. kan. Pełeński, komisarz rolniczy Polański, Wasung, Biedermann i inni, poczem uchwalono na wniosek p. Polańskiego następującą rezolucyę:

»Rada Oddziału odnosi się do Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, by tenże w jakiejkolwiek drodze (przez czynniki jakie uzna za najstosowniejsze) wystarał się u władz odpowiednich, aby przy rekwizycyach bydła zabrano z początku tylko te sztuki, które nie mają tymczasowego poświadczenia uwalniającego od rekwizycyi, następnie gdyby zabrakło już tychże, sztuki posiadające takie poświadczenia, ale by chroniono bezwarunkowo sztuki należące do obór zarodowych, do związków hodowlanych, więc sztuki przy klasyfikacyi znaczone I. i B. D. jako bardzo dobre, o wyższej wartości hodowlanej, dalej buhaje licencyonowane oraz sztuki kupione przy pomocy subwencyi państwowej. Zarazem należy zwrócić uwagę na pozostawienie odpowiedniej ilości bydła roboczego i przychowku«.

Następnie uchwalono cały szereg wniosków w sprawie reaktywowania pewnej ilości stacyi buhajów subwencyonowanych i subwencyjnych, możliwego szanowania przy rekwizycyach jałownika, ze względu, że tenże ma dobre warunki hodowlane, a przytem jest możliwość przetrzymania go jeszcze pewien czas, by podrósł.

Na wniosek barona Brunickiego Rada Oddziału zgodziła się, aby przy klasyfikacyi bydła hodowlanego te sztuki rasy simenthalskiej, które są najlepsze tak co do budowy, jak mleczności i przychowku, oznaczać znakiem H. I., sztuki zaś takie same, lecz mające drobne usterki, znakiem B. D., i aby te wpisano do ksiąg, a ich posiadaczy łączono w związki hodowlane, sztuki wpisane kulczykowano i wysłano, dla nich przynajmniej, certyfikaty bezwarunkowo wyłączające je od wszelkich rekwizycyi. Uchwalono również, aby posiadacze takich sztuk opłacali na cele związku hodowlanego jednorazowo co najmniej po pięć koron od sztuki, zaś potem corocznie po dwie do trzech koron na cele administracyjne związku. Związki hodowlane powinny obejmować po parę lub kilka gmin sąsiadujących. Związki postanowiono tworzyć na podstawie instrukcyi Komitetu Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego z r. 1914, prosząc Komitet, aby dopuścił w razie potrzeby pewnych tymczasowych ulg z zastrzeżeniem ewentualnej reklasyfikacyi na później. Uchwalono również, by sztuki oznaczone przy klasyfikacyi znakiem D., a więc dobre dla celów hodowli, lecz nie mające danych do wejścia do związku hodowlanego, powinny być również możliwie najdłużej przed rzezią chronione.

Dyskusya tycząca chowu nierogacizny stwierdziła zupełnie jednomyślnie, że hodowla trzody chlewnej jest kompletnie zrujnowaną i, aby ślady jej kompletnie nie zaginęły, uchwalono domagać się stanowczo wdrożenia energicznej akcyi celem odbudowy tego działu hodowli, tak ważnego dla wyżywienia ludności. W tym celu powzięto następujące uchwały:

1) Domagać się zaopatrzenia ludności w odpowiednie lochy hodowlane i stosownego rozmieszczenia knurów, poczem należy zwrócić uwagę już nietylko na sztuki rasowe i materyału żeńskiego, lecz wogóle dążyć do ilościowego podniesienia zanikającej hodowli, obok tego można by dążyć do poprawy jakościowej.

2) Żąda się wszelkich ułatwień w wychowie prosiąt i trzymaniu loch, zwłaszcza zaś ochrona loch przed rekwizycyą i wykluczenia młodszych knurów od rzezi.

3) Należy zaprowadzić premiowanie hodowli prosiąt przez przydzielanie dla nich pewnych dodatków żywności w zbożu i ziemniakach.

4) Należy podnieść minimum wagi rzeźnej z 40 kg odpowiednio wyżej, by zapobiedz marnowaniu sztuk niedorosłych,

5) Żądać odpowiedniego podwyższenia cen za sztuki rzeźne, ustalenia stosunków między sztuką hodowlaną i użytkową (na dalsze karmienie) a gotową rzezią, by zapobiedz wyzyskowi przy sprzedaży małych prosiąt.

6) Żądać odpowiedniejszego klasyfikowania sztuk rzeźnych, z uwzględnieniem nietylko wagi, ale i jakości.

Wreszcie Rada Oddziału jest przekonania, że bardzo ważnym momentem zachęcającym do podniesienia względnie odtwarzania na nowo hodowli trzody chlewnej, która w każdym kierunku jest najkompletniej zniszczoną, byłoby gwarantowanie ludności, iż w pewnym stosunku do ilości dusz utrzymać się mających w danem gospodarstwie, nie będzie się zabierać wychowanych świń (np. rodzina składająca się z 8 dusz, ma mieć prawo corocznie wychować i zabić na swój użytek jedną sztukę świń wagi co najmniej 150 kg) oraz, że gospodarstwa zajmujące się hodowlą nierogacizny będą mieć przyznane pewne ulgi i nagrody w postaci żywności dla nich ponad maksymalną przepisaną normę.

W celu podniesienia chowu koni polecono poczynić kroki, by w okręgu Oddziału na rok 1919 były ustanowione stacyę ogierów rządowych w odpowiedniej ilości i jakości, przeważnie krwi wschodniej, i by wszelkiemi siłami ułatwić znanym i zamiłowanym hodowcom włościanom oraz obszarom dworskim, mogącym utrzymać stosownego ogiera, otrzymanie odpowiednich i dobrych rozpłodników w celu stanowienia niemi klaczy własnych i obcych. Przy tej sposobności przytaczano fakta, iż do powiatu tutejszego przysyłano ogiery obarczone tak kardynalnemi wadami, że używanie ich do rozpłodu stawało się niemożliwem.

W sprawach chowu drobiu postanowiono prosić Komitet, by przysłał tu w lipcu lub sierpniu odpowiednią inspektorkę celem omówienia tej akcyi na umyślnie zwołać się mającem zebraniu członków Rady Oddziału jak i osób zaproszonych a chowem drobiu się zajmujących.

Hr. Stanisław Dzieduszycki zwrócił uwagę na konieczność zajęcia się hodowlą królików, aby w ten sposób przyczynić się do ułatwienia tak utrudnionej w obecnych czasach aprowizacyi. Postanowiono prosić Komitet o pomoc fachową w tym kierunku.

W dziale sadownictwa i ogrodnictwa zebrani wyrazili życzenie, aby nowo mianowany instruktor p. Durzyński zapoznał się przedewszystkiem z istniejącymi stosunkami we wszystkich dawnych środowiskach. Spostrzeżenia swe i propozycye zmierzające ku odbudowie sadownictwa i ogrodnictwa ma on przedstawić Radzie Oddziału. Sprawa założenia wzorowego sadu i ogrodu warzywnego stała się aktualną, czyni się starania odpowiednie na ten cel nabyć grunt, w razie zaś, gdyby to kupno nie doszło do skutku, trzeba będzie odpowiedni teren wydzierżawić. — Ogólnie stwierdzono, że wobec ogromnego zapotrzebowania drzewek owocowych należy energicznie zająć się popieraniem hodowli drzewek owocowych, gdyż produkcya istniejących obecnie szkółek jest niewystarczająca.

Hr. Dzieduszycki całą swoją szkółkę w Sokołowie nad Świcą (około 12.000 sztuk gruszek i jabłek) po pokryciu własnego zapotrzebowania stawia do dyspozycyi Rady Oddziału, względnie Komitetu. Zaznacza jednak, że drzewka, jakkolwiek dobrej jakości, są bez oznaczeń odmian, ponieważ wszystkie tabliczki i notatki szkółki dotyczące w czasie inwazyi zaginęły.

Baron Brunicki wspomina, że szkółki cierpią na brak dziczek, których w kraju omal że nie produkowano, a zakłady pozakrajowe pod tym względem Galicyę bojkotują, byłoby bardzo ważne i doniosłe dla całej odbudowy sadownictwa w naszym kraju zająć się produkcyą dziczek.

Hr. Dzieduszycki oświadcza gotowość założenia w Sokołowie szkółki dziczek na wielką skalę, przystąpi natychmiast do prac przygotowawczych i prosi Komitet o wskazówki w tym względzie.

Po omówieniu jeszcze paru spraw spółkowych, zebrani polecili Prezydyum Oddziału podjąć odpowiednie starania, aby powzięte uchwały zostały faktycznie w czyn wprowadzone, choćby ewentualnie z nieznacznemi modyfikacyami. *Jar.*

Z Oddziału doliniańskiego. Dnia 11. czerwca odbyło się zebranie kilkunastu osób dobrej woli, które postanowiły nieistniejący dzisiaj Oddział c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego w Dolinie na nowo do życia powołać. Na zebranie to również przyjechał uwiadomiony o niem prezes Oddziału stryjsko-żydaczowskiego Julian br. Brunicki, którego Komitet po zwinięciu Oddziału w Dolinie upoważnił do zawiadowania interesami byłego Oddziału.

Obecnych było zaledwie kilkanaście osób. Posiedzenie zagaił prezes Rady powiatowej, ksiądz W. Zaremba, podnosząc konieczność reaktywowania instytucyi, któraby zajęła się ochroną i obroną interesów rolniczych, poczem udzielił głosu br. Jul. Brunickiemu, który w dłuższem przemówieniu skreślił historyę ostatnich lat Oddziału w Dolinie i potem roztrząsał szczegółowo widoki pracy na przyszłość.

Następnie, przypadkowo obecny na tem zebraniu inspektor organizacyjny Towarzystwa p. Zbigniew Jarochowski, ze względu, że miano zaraz na tem posiedzeniu stworzyć Oddział i wybrać jego Prezydyum, jak i Radę, zaznaczył — wobec tego, iż obecni w większości nie są byłymi członkami dawnego Oddziału, a zwołujący to zebranie Komitetu we Lwowie o swych planach nawet nie uwiadomili, Komitet zatem nie uznaje kompetencyi tego zebrania co do reaktywowania Oddziału w Dolinie, jednakowoż chcąc zebranym ułatwić spełnienie swych życzeń, zgadza się, ażeby zebrani wybrali trzech delegatów, którzy łącznie z dotychczasowym zawiadowcą spraw byłego Oddziału br. Brunickim oraz delegatem Komitetu zajmą się zbadaniem, czy reaktywowanie Oddziału w Dolinie jest aktualnem i w danym razie przeprowadzeniem tej sprawy.

W wynikłej dyskusyi poruszano rozmaite sprawy i zakres kompetencyi tego zebrania próbowano rozszerzyć.

P. Jarochowski podniósł raz jeszcze, że przez niego zakomunikowana decyzya Komitetu jest ostateczną i tylko w sprawie klasyfikacyi bydła, ze względu na doniosłość tej akcyi, chętnie będzie widział, jeśli zebrani porozumieją się z br. Brunickim w sprawie utworzenia komisyi klasyfikujących, jednakże akcyą tą musi kierować Oddział stryjsko-żydaczowski i za przeprowadzenie jej przyjąć pełną odpowiedzialność.

Po bardzo ożywionej dyskusyi w sprawie klasyfikacyi, w której zabierali głos między innymi pp.: starosta powiatu dolińskiego, kilkakrotnie baron Brunicki, ksiądz marszałek Zaremba, Bornstein, Jarochowski i inni, przystąpiono do wyboru trzech delegatów do komisyi przez Komitet zaproponowanej.

Wybrani zostali pp.: St. Schindler, Zdzisław Weigel i Mazurkiewicz.

Na zebraniu tem, jakkolwiek nielicznem, dało zauważyć się, że w powiecie ogólnem życzeniem jest, aby kierownictwo spraw rolniczych przeszło w ręce mającego powstać Oddziału c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, a gorące zainteresowanie się tem p. Starosty dają gwarancyę tak pożytecznej współpracy władz miejscowych. *Jar.*

Wieści z prowincyi

Tegoroczne zbiory na Pokuciu.

Pisząc na tem miejscu w jednym z poprzednich numerów o spodziewanych tegorocznych zbiorach, gdy omawiałem rozp. ministeryalne „o zabezpieczeniu łąk i pastwisk“ (które jako niedowarzony twór zostało wreszcie wycofane), wyraziłem przypuszczenie, że coś niecoś bodaj na własne potrzeby zbierzemy, by przezimować inwentarz i służbę. Próżne marzenie. Od czasu, jak ster rządów światem wziął w swe ręce kolega „starego Boga“, tak wszystko się psuje, mimo bardzo korzystnych traktatów pokojowych, zapewniających nam niezmierne korzyści gospodarcze, zboże, naftę, metale etc. i mimo, iż dyplomatom i strategom udało się z niedawnych śmiertelnych wrogów uczynić wcale porządnych sąsiadów, zobowiązanych na szereg lat do dania po zdumiewająco taniej ceniej zboża i innych produktów. Ów deszcz czerwcowy, którym się tak cieszyłem, był dla nas tak samo złudny, jak traktat brzeski dla Wiedeńczyków, gdyż trwał niespełna dzień cały, poczem znowu przyszły kilkudniowe straszne wichry, które nie pozostawiły śladu wilgoci. Dziś sytuacya jest taka, że wyschły najgłębsze studnie, że po wodę trzeba jeździć nierzadko milami, że zwykłe bagna są wypalone, wyschły strumienie, nikt nie zbierze wózka koniczyny lub siana, zaś zboża jare albo wcale nie zeszły, lub zupełnie wyschły. Wobec takiego stanu rzeczy szkoda czasu i nakładów na przeprowadzoną obecnie statystykę zasiewów, na której ma się oprzeć rekwizycya słomy, siana i ziarna, gdyż rozpisanie kontyngentu wywoła u ludu drwiny i obniży powagę zarządzeń, które pozostaną niewykonalne. Ogólny stan jest taki, że każe się spodziewać w przecięciu z morga 2 q pszenicy, 3 q żyta, a jęczmień i owies nie wrócą obsiewu. Kukurydza i fasola wymarzły lub wcale dotąd nie wzeszły (24/6), czyli pola są dotąd gołe i następstwa tego nie każą długo na siebie czekać, będą one wprost straszne.

Tu w spichrzu monarchii, gdzie chłop miewał zawsze kilkuletnie ziarno, dziś płacą za korzec pszenicy 1600 kor, za korzec żyta 1200 kor. i to jeżdżą za zbożem po kilkanaście mil, by wyszukać „giletkę“ (około 25 kg) tegoż. Przed paru tygodniami płacono za krowę 3—4 tysiące koron, za kilkutygodniowe prosię 200—300 kor, dziś bydło spadło w cenie do połowy, a prosięta do $^1/_4$. To chyba dowodnie świadczy, że u ludu nędza, że wyczerpano wszystko. We dworach nic nie było i nic nie będzie, jeżeli nie nastąpi radykalna zmiana w sposobie podawania pomocy rządowej. Pozostaną one nadal biernemi jednostkami, podczas gdy do czasu wojny dawały tysiące wagonów pszenicy na wywóz w dalsze strony kraju.

Jak słyszymy i czytamy, tu zupełną klęską objęta jest większa połać kraju, o najurodzajniejszej glebie,

zatem musi się to odbić ujemnie nawet na losach państwa, bo toż chyba nie zechce wygubić tutejszej ludności, której trzeba będzie dostarczać chleba już od najwcześniejszej zimy. W ubiegłym roku wywoził stąd *Wirtschaftamt* i różne komendy do Wiednia pod adresem Ministerstwa wojny i t. d. wagony gęsi, kur, jaj, fasoli, zboża; wywoziły auta niemieckie słoninę; wozy po prowiant przychodziły aż z Besarabii i Ukrainy; kolejarze w plecakach przemycali nieprawdopodobne ilości pożywienia, a poczta uginała się wprost pod nawałem pakunków na front i do miast, a szczególnie do Wiednia. Dziś położenie się zmienia, Wiedeń nie dostanie nic wagonowo, a nawet nie dostarczą mu plecakiem ani pocztą, a patrzymy obecnie, jaki on jest nielojalny, gdy mu zmniejszono porcyę. To nie Kraków, ani potulny Lwów.

Od roku 1915 otrzymujemy nieprzerwanie pożyczki zasiewowe i przy ich pomocy mamy zdobyć zboże do siewu, to zboże, którego rząd wyszukać nie może czy nie chce. Otóż owe pożyczki pod rozmaitymi tytułami jak: zasiewowych, obrotowych, inwestycyjnych, powiększają ciężary (co do których tylko naiwny sądzi, że je nie będzie musiał zwrócić), ale gospodarstwa nie skierowują na lepsze tory. Wprawdzie wyorano nam pługami parowymi znaczne przestrzenie roli i to zapisujemy rządowi jako wielkie *plus* na jego dobro, lecz wyorana rola pozostanie odłogiem na całe lata i znowu się zachwaści, jeżeli nie otrzymamy ziarna *in natura*. Do dotychczasowych pożyczek Zakładu kredytowego dokładało się jeszcze podwójną cenę i kupowało trochę zdegenerowanego zboża u chłopa, by koniecznie stworzyć punkt zaczepienia na przyszłość. Trzy razy nasze nadzieje zniszczyła strategia. czwarty raz posucha i stoimy przed zapytaniem, które tylko rząd rozwiązać może dostarczeniem ziarna jako pożyczkę zwrotową również *in natura*. Przyjmiemy warunki twarde, bo nawet podwójny zwrot w naturze, jednak z zastrzeżeniem, że zbierzemy plon i nie zjawi się *vis major*. Jeżeli będzie zboże, będzie obsiew i panowie dyplomaci mogą wymuszać pokój na stronie przeciwnej, bo będzie co jeść. Skąd to zboże ma przyjść, z Kanaanu czy Ukrainy i czem ma być sprowadzone, to już nie nasza rzecz, Faktem tylko jest, że wysoki rząd z Pokucia mimo przeprowadzonej statystyki zasiewów i rozporządzenia słomiano-sianowego nie dostanie worka zboża, ani wiązki słomy lub siana, bo zapasy tych produktów przeszły u nas do historyi.

J. Froń.

Z posiedzenia pow. Rady rolniczej w Brzeżanach.

Czwarte z rzędu w tym roku posiedzenie pow. Rady rolniczej odbyło się w ubiegłym tygodniu t. j. dnia 22. czerwca, przy współudziale kierownika Ekspozytury rolniczej rotmistrza Tyszkowskiego, Starosty radcy Nam. Bielawskiego, oraz członków Rady, pp.: Korzeniowskiego, Wojciechowskiego, Stachowskiego, ks. Hawryszki, ks. Kostołowskiego, ks. Lewińskiego, Szydłowskiego i Leszczyszyna.

Protokołuje komisarz rolniczy Jaworski.

Na wstępie kierownik Ekspozytury rotm. Tyszkowski złożył wyczerpujące sprawozdanie z orki państwowej w pow. brzeżańskim. Zorano dotąd około 15.000 morgów. Z orki tej, ktora odbywała się na koszt państwa, skorzystały prawie wszystkie obszary dworskie i probostwa. Wyjątek stanowiły dotąd tylko takie majątki, które z powodu złych dróg lub obszarów porytych rowami strzeleckimi są dla pługów parowych i motorowych niedostępne. Sprawozdawca okazał gotowość rozpoczęcia orki państwowej również i na gruntach włościańskich, jeżeli właściciel gruntu posiada co najmniej 10 morgów w jednej parceli i o ile takich parcel znajdzie się w danej gminie co najmniej 5, razem więc 50 morgów. Dla większych obszarów jest to istotnie olbrzymia pomoc; są bowiem majątki, którym zorano do tysiąc morgów odłogiem leżącej roli. Ta pomoc Namiestnictwa jest tem wydatniejsza, jeżeli się zważy, że w dobie dzisiejszej, zwłaszcza w zniszczonym powiecie brzeżańskim, jest brak inwentarza żywego i martwego i panuje drożyzna robotnika, gdzie za 1 morg orki z jednorazowem zawłóczeniem musi się płacić 60—100 kor. dziennie.

Przewodniczący Rady rol. p. Wojciechowski dał następnie obraz zasiewów jako mąż zaufania swojego okręgu. Zasiano zaledwie czwartą część pól, głównie z powodu braku nasienia. Stan zasiewów nieszczególny z powodu długotrwającej posuchy. Stawia wniosek, by wozy i konie rządowe, które były przeznaczone do obsługi pługów parowych, mogły być sprzedane między rolników w powiecie, oraz prosi o sprowadzenie kultywatorów niezbędnych przy jesiennym zasiewie, gdyż orka pługami parowymi wymaga dokładnej obróbki. Wnioski te uchwalono.

Ks. Lewiński porusza piekącą wprost sprawę wozów, prosząc o nie głównie dla gmin najbardziej zniszczonych, których ludność swego czasu była ewakuowaną.

Kierownik Eksp. p. Tyszkowski uwiadamia o bezpłatnym przydziale 350 kos i 600 sierpów dla powiatu i prosi Radę o rozdział tychże między wiejską ludność według własnego uznania. Następnie wyjaśnia, że wozy nie pochodzą z fabryk krajowych, lecz węgierskich. Ekspozytura ma otrzymać 600 wozów pod warunkiem, by do każdego transportu był dodany żołnierz, który ma czuwać nad całością tegoż. Z powodu braku dozoru w czasie drogi, skradziono z ostatniego transportu części składowe czterech wozów.

P. starosta Bielawski wnosi, by wozy zostały rozdzielone między gminy leżące przy gościńcach rządowych, celem zwożenia szutru. P. Korzeniowski proponuje, by żołnierze z t. zw. kompanii żniwnych byli utrzymywani kosztem rządu, gdyż w powiecie daje się odczuwać ogromny brak środków żywności.

Po uchwaleniu przedłożonych wniosków i wyczerpaniu porządku dziennego oznajmił rotmistrz Tyszkowski, że Ministerstwo wojny przydzieliło do tut. Ekspozytury warsztat reperacyjny dla pługów parowych i motorowych. Naprawki uskutecznia się za wynagrodzeniem tylko 1 korony za godzinę. Kierownikiem warsztatów jest porucznik-inżynier Hawlena.

Z pow. Rady rolniczej w Lisku.

Na posiedzeniu powiatowej Rady rolniczej, odbytem w dniu 8. maja 1918, uchwalono następujące wnioski:

1) W sprawie rekwizycyi bydła.

Powiatowa Rada rolnicza skonstatowała z ubolewaniem, że w powiecie liskim wykupują bydło i świnie nietylko urzędowe organa do tego powołane na wyznaczonych w tym celu spędach, lecz także na własną rękę oddziały wojsk z polecenia c. i k. komend wojskowych. Skutek tych rekwizycyi na dwie ręce jest ten, że nie ma ewidencyi dokładnej nad ilością zarekwirowanego w powiecie bydła i świń, że wprowadza się w sposobie rekwizycyi zamęt, bo producent nie wie teraz, kto ma prawo do rekwizycyi bydła i świń, a kto tego prawa nie ma, że wreszcie rekwirujące bydło i świnie oddziały wojskowe, nie bacząc na interesa hodowli bydła i świń, rekwirują sztuki hodowlane, wyrządzając w ten sposób nietylko producentom, ale gospodarstwu społecznemu nieobliczalne szkody.

To też powiatowa Rada rolnicza jednomyślnie uchwaliła:

a) uznać za rzecz wielce szkodliwą przeprowadzanie rekwizycyi bydła i świń przez poszczególne oddziały wojskowe bez pośrednictwa Centrali dla

obrotu bydłem i z pominięciem władz politycznych;

b) uznać za rzecz konieczną wyznaczanie komisyi klasyfikacyjnych, któreby natychmiast oznaczyły sztuki hodowlane jako wolne od wszelkich rekwizycyi.

2) W sprawie nawozów sztucznych.

Jedną z głównych przyczyn słabej wydajności gruntów, zwłaszcza w tutejszym powiecie o glebie lichej i jałowej, jest bezwątpienia brak sztucznych nawozów.

Skutkiem stałego obniżania się w powiecie ilości bydła, zmniejsza się konsekwentnie ilość obornika, a ponieważ powiat tutejszy prawie od początku wojny żadnych nawozów sztucznych prawie że nie otrzymuje, przeto skutki tego są nader widoczne, gdyż z roku na rok plony są coraz gorsze, wydajność coraz mniejsza, i jeżeli skutkiem braku nawozu spadek wydajności będzie postępował w tym samym tępie, to nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że już w jesieni b. r. nie opłaci się gruntów obsiewać.

Sprawa zatem dostarczenia producentom rolnym nawozów sztucznych jest pierwszorzędnej wagi i jeśli w tym roku nie otrzyma powiat większej ilości nawozów sztucznych, nietylko nie może być mowy o tem, aby powiat tutejszy dostarczył produktów rolnych dla Wojennego Zakładu obrotu zbożem, lecz zachodzi uzasadniona obawa, że sami producenci rolni będą ginąć z głodu.

Na obecnie obserwowanych zbożach ozimych, życie, pszenicy, można zauważyć słaby rozwój skutkiem właśnie braku nawozów i już teraz można ocenić, że wydajność z morga, przy innych zresztą sprzyjających warunkach, musi być mniejszą, niż w ubiegłym roku.

Opierając się na powyższych wywodach, uchwaliła powiatowa Rada rolnicza uznać za rzecz niezbędną dostarczenie dla producentów rolnych tutejszego powiatu co najmniej 100 wagonów zużli Thomasa.

3) W sprawie braku robotników rolnych.

Znany jest powszechnie dzisiaj brak robotników rolnych, a wielkie obszary gruntów, leżące w tutejszym powiecie odłogiem, mają swą przyczynę nietylko w braku nasienia, nawozów i koni, lecz w równej mierze także w braku robotnika rolnego. Jako ilustracye dla panujących w tutejszym powiecie stosunków, należy tu przytoczyć fakt, że w ubiegłym roku zmarnowano, zwłaszcza w górskich obszarach dworskich, ogromną ilość siana, z tego jedynie powodu, że nie było robotnika, któryby to siano skosił, wysuszył i zebrał.

Zaznacza się, że włoscy jeńcy, których przeważnie dla tutejszego powiatu się dostarcza, do robót rolnych się nie nadają.

Powiatowa Rada rolnicza uznaje zatem za rzecz konieczną zwolnienie wszystkich rolników od 45 roku życia, a nadto dostarczenie dla powiatu tutejszego większą ilość zdatnych do pracy na roli jeńców wojennych.

4) W sprawie cen zboża.

Unormowane przez c. k. rząd dotychczasowe ceny zboża są tak nizkie i nie stoją w żadnym stosunku do poczynionych wkładów i włożonej pracy, że nie należy się dziwić, jeśli producenci bronią się przed rekwizycyami zboża, ukrywają zboże przed różnemi komisyami zbożowemi i pokątnie zboże sprzedają po wysokich cenach. Zdarzają się nawet wypadki, że producenci zakopują zboże w ziemi, aby je skryć przed rekwizycyą po tanich cenach, że to ze szkodą dla wyżywienia ludności niszczeje, rozpowszechnia się pomiędzy producentami rolnemi zapatrywanie, że dzisiaj nie warto siać więcej nad własne potrzeby i nie ulega wątpliwości, że słabsi finansowo rolnicy nie mogą wytrzymać ekonomicznie tak nizkich stosunków do wkładów cen zboża.

Rezultatem nizkich obecnie cen zboża jest znany powszechnie fakt, że uczciwie i po obywatelsku myślący producenci, którzy sumiennie wszelkie nadwyżki oddają Wojennemu Zakładowi obrotu zbożem, walczyć muszą z niedostatkami, zaś producenci mniej uczciwi, sprzedając pokątnie zboże po wysokich cenach, opływają we wszystko i wprost wyśmiewają uczciwych producentów.

Tego rodzaju demoralizacya jest wyłącznie następstwem śmiesznie nizkich ustawowych cen zboża, to też w interesie moralności publicznej, gospodarstwa społecznego, leży ustalenie takich cen zboża, któreby przynajmniej pokrywały włożone w ziemię wkłady.

Powiatowa Komisya rolnicza, zastanawiając się nad powyższą kwestyą, uznała jako najniższe ceny zbóż, a to: pszenicy za 100 kg 120 K — żyta za 100 kg 100 K — jęczmienia za 100 kg 80 K — owsa za 100 kg 60 K.

5) W sprawie żelaza, stali, gwoździ i koksu oraz skóry.

Nietylko nizkie ceny zbóż hamują rozwój gospodarstw rolnych, ale także trudność w nabyciu niezbędnych dla rolnych producentów artykułów, jak: żelaza, stali, gwoździ, koksu i skóry.

Notoryczną jest dzisiaj rzeczą, że ceny tych artykułów doszły do niebywałych cen, a ponieważ rolnicy pobierają śmiesznie nizkie ceny za zboże, przeto stoją wobec niemożności nabycia żelaza, stali, gwoździ i koksu oraz skóry.

Rezultatem tego jest, że rolnicy nie mają wozów, nie mają uprzęży i narzędzi rolniczych, co w konsekwencyi powoduje z roku na rok mniejszy obsiew gruntów i gorszą uprawę. Należałoby zatem, i to jak najprędzej, przyjść rolnikom z pomocą przez dostarczenie im po cenach maksymalnych wymienionych wyżej artykułów, w gospodarstwach rolnych niezbędnych.

6) Wreszcie zastanawiała się powiatowa Rada rolnicza nad sprawą wolnego handlu zbożem i nakładania kontyngentów.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obecny system rekwizycyi zboża posiada liczne wady, a przedewszystkiem tą, że wiele zboża, mimo panującego głodu, znajduje się w ukryciu, że nieraz zboże źle ukryte niszczeje i że rolnicy, pobierając za zboże nizkie ceny, nie mają pobudki do produkowania większej ilości zboża. Wadę tą obecnego systemu usunięto by przez wprowadzenie w części wolnego handlu zbożem. W szczególności należałoby celem wyżywienia najuboższej ludności nakładać na rolników w stosunku do jednego obsianego morga pewien minimalny kontyngent zboża odpowiednio do jakości gruntu, zaś resztę pozostawić rolnikowi do jego dowolnej dyspozycyi.

Kontyngenty zaś zboża należałoby już nakładać w czasie zbioru — w lipcu i sierpniu — aby rolnik, wiedząc z góry, jaką ilość zboża musi na cele publiczne oddać, odpowiednio do tego uregulował swój budżet zbożowy.

W obecnych warunkach bowiem, gdy rekwizycye zboża odbywają się przez cały rok, gdy ciągle zmienia się racye spożycia, rolnik nie wie, ile w danym roku administracyjnym potrafi utrzymać służby, ile wyżywić koni i bydła.

Głosy Czytelników.

W sprawie projektowanej przez ludowców reformy agrarnej (*Rolnik* Nr 22, str. 371).

Pan Henryk Karczewski wystąpił w obronie większych obszarów, twierdząc na wstępie, że gdyby większa własność, która posiada w zachodniej Galicyi 27 prc. a we wschodniej 40 prc. ziemi, została rozparcelowana,

to „całej Ojczyźnie naszej przyniosłoby to niepowetowane szkody“.

Mimochodem zaznaczę tu, że jeszcze przed 20 laty czytałem w *Rolniku*, że 64 prc. majątków tabularnych Galicyi znajduje się w rękach żydowskich. A wiele z pozostałych jest wydzierżawionych żydom? wiele w małych parcelach chłopom? Mniejsza o to.

Pan Karczewski korzystając z *jus sentiendi*, z którego w Polsce wypływało *jus retandi*, traktuje jednak rzecz już nie ze stanowiska czysto patryotycznego, lecz ze stanowiska kastowego, przypisując niejako monopol tych uczuć bardzo nie licznej garstce Polaków, która ani żydom, ani chłopom gruntów nie wydzierżawia, broń Boże parceluje! — i to wszystko w imię apoteozowanego *sacro egoizmo*.

Będąc skazanym na chwilową bezczynność, siedząc w Krośnie, wącham naftę i wędruję na piechotę tu i tam, i oto zaszedłem do proboszcza w Korczynie.

— A jak tam księże proboszczu z ludem — pytam — głodno bardzo?

— Byłoby straszno — odpowiedział proboszcz — gdyby nie to, że nasz pan hrabia chłopom wszystko poddzierżawia.

Dla niejednego odpowiedź ta nie nastręczy żadnych innych myśli, a jednak! — nie jestże to woda na młyn patryotów *à la* pp. Witos, Bojko, Banaś i t. p., którzy przez żądanie 90% ziemi, by były w rękach włościan chcą „ratować i utrzymać na Rusi (!) za wszelką cenę polski stan posiadania ziemi“.

Mamy tu więc konflikt patryotów ludowców z patryotyczną szlachtą. O żydach — skoro się nie mówi o stryczku w domu powieszonego — nikt nie wspomina.

Czytałem odezwy stowarzyszenia „Ziemia nasza“: „że ziemia jest podstawą bytu narodowego — o sprzedawczykowstwie — iżby ani piędź ziemi nie wymknęła się nam już z ręki“.

Widzę że pytania, czy należy nam przedziwdziałać dążeniom Rusinów, by Galicyę podzielono na polskę i ruską, nawet stawiać nie wolno, pod grozą napiętnowania pytającego tak przez szlachtę jak i ludowców mianami „zdrajcy Ojczyzny“.

Lecz zapytam się tak panów, czy wolno Rusinom być patryotami ruskimi, czy im wolno utworzyć takie same stowarzyszenie „Ziemia nasza“ i temi samemi słowami do Rusinów przemawiać: „iżby ani piędź ziemi nie wymknęła się nam już z ręki“!

Ja sądzę, że takie same prawa mają Polacy do Ukrainy, Litwy, Białorusi, jak do wschodniej Galicyi, czyli tych praw, jeżeli chodzi o zasadę samostanowienia narodów o sobie, całkiem nie mają. Zaiste, że nie wiem, czy to ja jestem upośledzony w swym mózgu, czy też większa część świata porażoną trudno uleczalną chorobą szowinizmu narodościowego.

Spostrzegłem n p., że każdy mniej więcej patryota dumny jest z przynależenia do swej narodowości, i takim frazesem w parlamencie pruskim popisał się ks. Drucki-Lubecki.

Tymczasem logika mi mówi, że gdyby ci wszyscy dumni z przynależenia do swej narodowości należeli do innej narodowości, to z przynależenia do tej innej narodowości byliby także dumni. Jak się na tę kwestyę zapatrują Hotentoci — tego nie wiem.

Ozdrawiająco podziałałoby opublikowanie po polsku dzieł Eugeniusza Dühringa i Johannes'a Scherra, tych błędnych rycerzy w wieku obłudy i podwójnej miarki.

„Narody — pisał Dühring — przesadzają prawa swego typu narodowego, przez swe dążenia władcze popadają ze sobą w wojnę. Rozdzierają się, pędzone bezgranicznym egoizmem, i łamocą o cząstki ziemi, tak, jak gdyby każdy przyszedł na świat z czekiem na bezgraniczne rozprzestrzenienie się po świecie“.

Scherr pisał dzieje ludzkości jak gdyby miał sporządzać kronikę sanatoryum nerwowych, lub poprostu historyę domu waryatów.

Czyż do uporządkowania świata niema innej drogi prócz tej, którą Machiavelli nazwał „drogą bestyi“?

Wprawdzie Jezuita Klimke, Niemiec, twierdzi, że tylko chrystyanizm taki, jak go naucza kościół katolicki, jest zdolen uzdrowić dzisiejsze stosunki „przez uwolnienie człowieka — może kast i narodów!? — od nienasyconej żądzy posiadania, będącej przyczyną tylu nieszczęść“, lecz ja temu nie wierzę, skoro dotąd, po 1918 latach, nie uzdrowił, natomiast śmiem przypuścić, że tak, jak fanatyzmowi religijnemu po trzydziestoletniej wojnie założył otrzeźwiały świat kamizelkę waryata, tak będzie i z materyalnym i zaborczym patryotyzmem.

Zaiste, że ta chęć wyrywania sobie nawzajem ziemi, a u księży łowienia dusz w imię patryotyzmów polskiego i ruskiego między braćmi Lechem i Rusem, to trąci etyką murzynów, u których jak „on“ porwie żonę sąsiadowi, to jest bohaterem, a jak „jemu“ porwie sąsiad żonę, to jest ostatnim łotrem.

Czy krótkowidztwem i teororyzmem, przypominającym ostatnie powstania, nie byłoby piętnować jako sprzedawczyków tych Polaków, którzy we wschodniej Galicyi się wysprzedadzą, by osiąść w zachodniej lub w Królestwie, to wielkie pytanie.

Kupować zaś majątki na Rusi, by Polaków tam osadzać, to niedźwiedzia przysługa tym, którzy nie zechcą pójść za rozsądnym przykładem n. p. Bülowa, który osiadłszy na ziemi polskiej stał się Polakiem, a takich przykładów na wszystkie strony jest wiele. Chcieć rozszerzać polskość na Rusi, to jest to samo, co szerzyć niemczyznę w Poznańskiem. Tak, czy nie?

Dziś Rusin wykształcony nienawidzi Polaka z całego serca. Kto winien?

Samo ogłoszenie zamiaru jest już prowokacyą, która tylko szkody Polakom przyniesie. A ja bym radził skorzystać z doświadczenia sławnego naturalisty Hagenbecka. Aligatory z tego samego gatunku, lecz pewnej odmienności, które w jednym basenie wzajem się mordowały, rozdzielił taflą szklaną. Rezultat był nadspodziewanie szybki. Ich krwiożerczość całkiem znikła. Taką taflą byłoby przesiedlenie Polaków — co już zaczynają robić — do polskich ziemi, a Rusinów do ruskiej,

Wogóle polityka polska wymagałaby ścisłej rewizyi, bo dotychczasowa od stu lat tylko cięgi przyniosła.

Pan Karczewski z dziwnym zaiste argumentem przeciw dążności zmniejszenia większych obszarów na korzyść bezrolnych, wystąpił, pytając: od kogo kupowali młynarze zboże na mąkę, od kogo mleczarnie mleko, od kogo cukrownie, krochmalnie, gorzelnie miały produkta rolne?

Cóż na to odpowiedzieć? Chyba prosto z mostu: Bardzo smutno, jeżeli tak jest.

Na Węgrzech powstał „altruistyczny bank“ utworzony przez państwo; w Królestwie Polskiem — jak się wyraził minister rolnictwa Dzierżbicki: — „rozważaną jest reforma agrarna, jak najdalej idąca parcelacya na korzyść robotników bezrolnych“; w Rumuni sięgają aż do zmiany konstytucyi, by reformę agrarną przeprowadzić.

Więc nie *Dołoj gramotnyje*, lecz do góry całe społeczeństwo. „Nie w tem zbawienie. aby szlachtę zchłopić, ale w tem, żeby zszlachcić naród cały“ jak się wyraził Zygmunt Kaczkowski.

Założcie Panowie bank altruistyczny, wykupujcie w zachodniej Galicyi liczne obszary, nie będące w rękach polskich i osadzajcie na tych gruntach bezrolnych Polaków, to będzie akcya patryotyczna, przeciw której nikt na świecie protestować nie będzie. Lecz utopią jest chcieć Galicyę wschodnią spolszczyć; im się ją będzie bardziej polszczyć, tym ona będzie więcej ukraińską.

Ostoia Ostaszewski.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

W sprawie wysprzedaży bydła spowodowanej brakiem paszy.

Klęska posuchy, która objęła z małymi wyjątkami cały nasz kraj, zagraża bardzo poważnie hodowli bydła. Zachodzi obawa, iż właściciele bydła, nie mając go czem wyżywić, zmuszeni będą pozbyć się pewnej ilości sztuk, by w ten sposób chociaż część inwentarza przetrzymać do wiosny. Ponieważ z wypadków takich korzystają różni „przedsiębiorcy,“ koniecznem jest wdrożenie jak najprędzej odpowiedniej akcyi, któraby z jednej strony ochroniła posiadaczy bydła przed stratą, z drugiej zaś wstrzymała szkodliwe oddawanie na rzeź większej ilości sztuk lub zapobiegła przemycaniu do sąsiednich krajów.

Przedewszystkiem więc wskazane jest, by hodowcy obliczyli się z zapasami paszy, jakie będą mieli do dyspozycyi (w rachubę należy brać tylko karmę własnej produkcyi; pasze treściwe, których uzyskanie zależy od różnych czynników, nie powinno wchodzić w kalkulacyę) i o ileby, okazało się, iż te na przezimowanie całej posiadanej ilości zwierząt nie wystarczają, winni wcześnej zgłosić do Rady Oddziału c. k. G. T. G. ilość, rasę, rodzaj i wiek sztuk, których mają zamiar się pozbyć, podając przytem termin sprzedaży. Z drugiej strony właściciele większych lub mniejszych gospodarstw, nie posiadający jeszcze bydła lub posiadający ilość tego niedostateczną, winni po obliczeniu się z paszą zgłaszać analogiczne zapotrzebowania.

Powyższe zgłoszenia pozwolą Radzie Oddziału oryentować się w rzeczywistym stanie rzeczy i przedkładać nam sprawozdania, celem dalszego ich zakomunikowania.

Prosimy pouczać hodowców, którzy mają zamiar do dalszej hodowli nabywać bydło, iż należy postarać się o pozwolenie na zakupno i wywóz bydła z danego powiatu. W tym celu winni oni wnosić na ręce swojej Rady Oddziału podanie do c. k. Galicyjskiego Zakładu obrotu bydłem we Lwowie, wymieniając powiaty, w których bydło ma być zakupione, oraz nazwę gospodarstwa, dla którego bydło potrzebne, następnie ogólną ilość tego ostatniego, w końcu imię, nazwisko i zajęcie osoby delegowanej do zakupna.

Podania takie, odpowiednio zaopiniowane, prosimy nadsyłać do nas, a my postaramy się, by petent otrzymał wymaganą legitymacyę wprost z Zakładu obrotu bydłem. Ponieważ Rady Oddziałów c. k. G. T. G. są najlepiej poinformowane o miejscowych stosunkach, przeto podania nie posiadające wymaganego potwierdzenia pozostaną nieuwzględnione Zwracamy na ten szczegół uwagę, by nie narażać hodowców na niespodzianki.

Zarządzenia takie okazały się konieczne po doświadczeniach zeszłorocznych, kiedy to kupcy, wykazujący się bądźto legitymacyami podrobionemi, bądź też prawdziwemi, wykupywali najlepszy materyał hodowlany, oddając go następnie w innych powiatach za wysoką cenę na rzeź. Jak najdalej idąca ostrożność w wydawaniu opinii na podaniach jest tak w interesie hodowców, jak i hodowli absolutnie wskazana.

Prosimy w końcu o nadesłanie nam możliwie najprędzej swoich uwag i spostrzeżeń dotyczących powyższej sprawy, celem jak najszybszego zorganizowania akcyi, oraz o zawiadomienie, czy w danym wypadku tamtejsza Spółka rolniczo-handlowa nie podjęłaby się przeprowadzenia bydła hodowlanego dla zgłaszających się hodowców.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego:

Sekretarz: V. Prezes:

Pawlikowski w. r. *A. Dąmbski w. r.*

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 20. czerwca 1918.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia chlebodawców o robotników).

1 ekonom; 3 gajowych dla kawalerów 40—50 K mies. i utrzymanie, dla żonatych 180 K rocz., 10 korcy ordynaryi, część pniowego i premie. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

1 ogrodnik miejski do plantacyi miejskich, rutynowany i umiejący utrzymywać w stanie ogrodniczo-artystycznym plantacye niewielkie w większym mieście, płaca, mieszkanie, po roku stabilizacya i prawo do emerytury. Adres: Pow. Urząd pracy. Nowy Sącz.

1 polowy, znający się na ciesielce. 400 K rocz., ordynarya, opał, mieszkanie; 2 fornali żonatych na ordynaryę, 300 K rocz., inne warunki jw. Adres: Władysław Steinhof, Kowalowa, p. Ryglice.

1 ekonom żonaty (ale nieobarczony liczną rodziną), ze świadectwami, 800 K rocz. i ordynarya (20 korcy twardego zboża i 4 korcy pośladu), 1 m. ogrodu, 6000 kg. drzewa polanowego i 2 fury gałęzi, wolno trzymać dwie własne krowy na dworskiej stajni, oraz 2 świnki i 30 sztuk drobiu na ekonomówce, koń pod wierzch do objazdu pola, ale siodło własne, za którego zużycie zwraca się 50 K rocz., pomieszkanie. Adres: Zarząd dóbr Uherce Niezabitowskie, p. Gródek Jagiel.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o zajęcie.)

1 ogrodnik spec. do warzyw, od 1./X. 1918, z 16-letnim synem pomocnikiem. Adres: Miejs. Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

1 rządca lub ekonom, Franciszek Dutkiewicz, Wieliczka, dom Jaglarza.

1 ekonom rutynowany, były nadstrażnik skarbowy, lat 51, żonaty, po kawalersku lub na ordynaryę. Adres: Pow. Urząd pracy. Nowy Sącz.

1 zarządca dóbr i lasów z ukończonym 3-letnim kursem Bodenkultur we Wrocławiu i długoletnią praktyką. Leon Matuszkiewicz, kierownik Sekcyi odbudowy w Lutowiskach.

1 gajowy, lat 30, żonaty, 2 dzieci, wolny od wojska. Jan Mądracki, Kozowa.

dozorca leśny-gajowy, Onufry Żabiak, lat 20 wolny, szkoła ludowa, przestrzał pr. ręki Adres: Wydział kraj. Biuro pracy, Lwów.

pisarz gospodarczy, mleczarz lub nadzorca obory, S. S. Adres: Miejski Urząd pracy. Lwów, Rynek 42.

Wiadomości handlowe.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.
Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	40·—	Ziemniaki	100·—[1]
Żyto	40·—	»	
Jęczmień	37·—	Siano	25·—[2]
Owies	36·—	Słoma:	12—14·—
Proso	40·—		
Groch jadalny	80·—	Otręby	11·—[3]
Fasola	80·—	Łubin	70·—
Soczewica	120·—	Peluszka	70.—
Bobik	60·—	Len: nasienie	130.—
Wyka uprawna	51·—	włókno	60 — 380.—
» dzika	35·—	Mak	200·—

[1]) Z terminem oddania do 5. lipca. Po upływie każdych 12 dni obniża się ta cena o 16 kor, tak, z dniem 4. września dojdzie do 20 kor.

[2]) Za paszę odebraną w stanie prasowanym należy do ceny powyższej doliczyć dodatek K 3·20 od 1 q.

[3]) Za towar prima dodatek K 20·—, za tenże sam, atestowany dalszy dodatek K 10·—.

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza.